Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

40M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie mk 1200, z odnoszeniem do domu mk 1300, zamiejscowa mk 1300, zagranicą mk 1.600.

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 188. — Rok V. Kraków, czwartek 13 lipca 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

Huty żelazne w Wielkich Hajdukach.



Na objętej przez władze polskie części G. Śląska znajduje się nieskończona ilość hut żelaznych, cynkowych i t. d. stanowiących niezmierne bogactwo.
Jednem z największych ośrodków przemysłowych są również huty żelazne w Wielkich Hajdukach (po niemiecku „Bismarckhutte"), które przedstawia powyższa rycina.

Stronnictwa umiarkowane tworzą rząd!

W Komisyi Głównej mają większość.

Korfanty premierem?

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa. Na posiedzeniu Komisyi Głównej rozegrał się wczoraj **pierwszy akt przesilenia rządowego.**

Mianowicie stronnictwa umiarkowane, wobec listu Naczelnika państwa, zapytującego, czy Sejm podejmie inicyatywę w sprawie stworzenia rządu, ułożyły następujące oświadczenie, które odczytał poseł **Skulski:**

„Stronnictwa, **które odmówiły gabinetowi pana Artura Śliwińskiego votum zaufania, otrzymawszy odmowną odpowiedź pozostałych stronnictw co do utworzenia rządu na podstawie porozumienia, oświadczają, że gotowe są przedstawić Komisyi Głównej kandydata na premiera.**"

Stronnictwa te zgłaszają następujący wniosek:

„**Pan marszałek Sejmu zakomunikuje panu Naczelnikowi państwa, że jeżeli nie chce wyzyskać prawa inicyatywy, to Komisya Główna przystąpi do desygnowania premiera.**"

Wniosek ten został uchwalony większością 217 głosów przeciw lewicy, która wstrzymała się od głosowania.

Stronnictwa umiarkowane omawiają kandydatury na premiera.

Ma nim być poseł Korfanty?

Warszawa. (Tel. wł.). Dzis w południe stronnictwa umiarkowane odbyły konferencyę z desygnowanym przez nie kandydatem na premiera.

Pisma lewicowe donoszą, że **jest nim poseł Wojciech Korfanty.**

Jednocześnie w gmachu sejmowym lewica pod przewodnictwem posła Witosa odbywała naradę nad taktyką, jaką należy zastosować w stosunku do stronnictw umiarkowanych na posiedzeniu Komisyi Głównej oraz nad sprawą ordynacyi wyborczej.

Co do pierwszej sprawy to lewica zajęła jednolite stanowisko, co do drugiej, tj. ordynacyi wyborczej **do porozumienia nie doszło i posiedzenie zostało odroczone.**

Wywłaszczanie czy sprzedawczykowstwo.

Prasa rusińska wschodniej Małopolski bije od pewnego czasu w dzwony alarmu, twierdząc, że obszarnicy ze wschodniej Małopolski parcelują ziemie swoje wyłącznie między włościan polskich, z widoczną krzywdą rusińskich. Przytaczają nawet cyfry. Oczywiście owe gorżkie żale wypłakiwane są na to, ażeby w najbliższej przyszłości zrobić z nich materyał dowodowy wobec Ligi Narodów na ucisk polski.

Rząd nasz zajęty sprawami nierównie ważniejszymi, społeczeństwo nasze targane wichurą trosk codziennych poświęca sprawie tej zbyt mało uwagi zadowalając się staropolskiem „jakoś to będzie".

A tymczasem sprawa ta ma zasadnicze znaczenie nietylko ze względu na nasze wewnętrzne stosunki narodowościowe, nietylko ze względu na ewentualne wtrącenie się w sprawy te potencyj obcych ale przedewszystkiem i głównie ze względu na znaczenie moralne.

Stwierdzamy więc przedewszystkiem, że **z całego szeregu powiatów wschodniej Małopolski napływają wiadomości o wysprzedawaniu ziemi z rąk polskich w ręce rusińskie.** Sprawa przedstawia się więc odrazu we wręcz odmiennem świetle niż to opowiadają pisma rusińskie! Własność polska we wschodniej Małopolsce kurczy się z dnia na dzień i grozi nam katastrofą. Kresy lwowskie okupione purpurą krwi bohaterskich pacholąt zaczynają trzeszczeć w posadach. Niestety! winę sprzedawczykowstwa ponoszą nie emigranci-polacy lecz polscy włościanie. Kalkulacya zaś ich bardzo prosta. Na kresach zachodnich odbywa się bajecznie tania, jak na dzisiejsze warunki, kolonizacya ziem wydartych Niemcom, więc **pod wpływem chciwości oddaje nasz włościanin we wschodniej Małopolsce ziemię Rusinowi** a sam idzie na zachód. Że popełnia w ten sposób występek wobec narodu nawet mu na myśl nie przychodzi!

Podobnie ma się sprawa z naszemi miastami kresowymi. I tu wysprzedają się Polacy i pędzą na oślep na zachód. Tak dalej jednak być nie może. Należy wszcząć alarm z naszej strony. Gdzie są nasi obywatele, ludzie o szerokim zakroju myślenia, dlaczego na tą **katastrofalną** w swoich skutkach robotę nie zwrócą uwagi narodu, organizacyj społecznych, dlaczego nie przemówią do serc i sumień ludzkich?

Dlaczego Urząd ziemski w Poznaniu nie domaga się od nowonabywców w Poznańskiem poświadczenia, że nie sprzedali ziemi w ręce obce?

Dlaczego wogóle rząd nie zajmie się skierowaniem punktów emigracyi na wschód i zmontowaniem stanic obronnych wzdłuż granicy bolszewickiej?

Przedewszystkiem jednak **dlaczego rząd polski nie zaopiekuje się naprawdę ludnością zamieszkującą nasze kresy wschodnie i tym właśnie brakiem opieki wywołuje masowe emigracye.**

Pytania to smutne i bolesne, ale niestety, aż nadto umotywowane.

Dziś, w 40 dniu przesilenia rządowego nasuwają się nam te uwagi na myśl ze wzmożoną siłą.

Kiedy wreszcie znajdzie się rząd, który i tej kwestyi sprzedawczykowstwa poświęci ojcowską i rozumną uwagę?

—ooo—

Przebieg posiedzenia Kom. Głównej.

Lewica usiłuje unieważnić głosy niektórych posłów stronnictw umiarkowanych

Warszawa. Przebieg posiedzenia Komisyi Głównej był następujący:

Na wstępie marszałek oznajmił, że poseł **Dombek** (bezpartyjny) powierzył swój głos na Komisyi Głównej Chadecyi, poseł **Serwatowski** KPK, poseł **Świniarski** (były enperowiec) klubowi mieszczańskiemu, poseł **Paderewski** i **Korfanty** Chrz. Str. Lud.

Oznajmienie to było konieczne, ponieważ większość jednego głosu decyduje w Komisyi Głównej o wszystkiem.

Przez przystąpienie posłów powyżej wymienionych stronnictw umiarkowanych, uzyskały one znaczną przewagę i w ten sposób mogą przystępić do tworzenia rządu.

Pierwsze przemówienie wygłosił poseł **Moraczewski**, który oświadczył, że reprezentuje głos posła **Kantora**, mimo, że jest on **wykluczony z klubu PPS za defraudacye** i nadużycia popełnione na Śląsku Cieszyńskim. Jednocześnie zaprotestował przeciwko temu, aby zaliczano do składu posłów KPK posła **Chaniewskiego**, o którym ministerstwo spraw zagranicznych ma wiadomość, że zginął w Rosyi.

Wywiązała się formalna dyskusya, co do uznania głosów posła Paderewskiego, Kantora i Chaniewskiego.

Poseł **Barlicki** (PPS) zarzucił, że telegram pana Paderewskiego jest podpisany tylko nazwiskiem, nie ma zaś imienia, mógłby więc być również dobrze wysłany nie z Kalifornii i nie przez pana Ignacego Paderewskiego, a przez np. dra Zbigniewa Paderewskiego w Warszawie.

Oprócz tego utrzymywał on, że depesza w tym wypadku nie wystarcza, gdyż musi być list z własnoręcznym podpisem. Pan marszałek i poseł Dubanowicz wyjaśniali, że co się tyczy posła **Chaniewskiego** to wprawdzie min. spraw zagr. posiada wiadomość o jego śmierci, ale nie sprawdzoną, zaś żona posła Chaniewskiego ciągle twierdzi, że mąż jeszcze żyje i wysyła delegatów do Rosyi, aby wydobyć odpowiednie dokumenty z więzienia w Wołogdzie.

Co do głosu posła **Kantora** to marszałek oświadczył, że może wówczas tylko jego głos zaliczyć, jeżeli klub socyalistyczny oświadczy, że pan Kantor jest znowu członkiem tego klubu, albo jeżeli pan Kantor przyśle depeszę.

Co do posła **Paderewskiego** to wątpliwości w autentyczność depeszy nie może być żadnej, ponieważ jest ona odpowiedzią na depeszę posła Dubanowicza, wysłaną od niego przed dwoma tygodniami.

W ten sposób **zostało stwierdzone przez Komisyę Główną, że wszyscy ci posłowie, którzy oznajmili przystąpienie swe do stronnictw umiarkowanych posiedli prawo do dokonania tego i dokonali tego formalnie.**

Następnie pan marszałek odczytał list, który otrzymał w piątek od Naczelnika Państwa

List ten brzmi:

„Wobec tego, że w dniu dzisiejszym przyjąłem zgłoszoną przez pana prezydenta min. Artura Śliwińskiego wraz z całym gabinetem prośbę o dymisyę zapytuję pana marszałka, czy Sejm ustawodawczy życzy sobie skorzystać z inicyatywy w sprawie tworzenia rządu."

Wówczas pan Skulski odczytał wyżej wymienione oświadczenie i wniosek.

Lewica próbowała uzasadnić, że ten wniosek jest tylko powtarzaniem uchwały z 16 czerwca nad którą niema potrzeby dyskutowania. Poseł **Rataj** dowodził, że najlepiej postawić inny konkretny wniosek, tj. na przykład zgłoszenie kandydatury na premiera, albo wniosek zawierający prośbę do Naczelnika Państwa o wzięcie inicyatywy, jak to było przy ostatniem przesileniu.

Natomiast wniosek stronnictw umiarkowanych w sposób nieprzyzwoity przypomina Naczelnikowi Państwa uchwałę sejmową i jest raczej pytaniem na pytanie, aniżeli odpowiedzią.

Poseł **Skulski** wyjaśnił, że list Naczelnika Państwa wytworzył sytuacyę niejasną.

List ten można komentować, jako **rezygnacyę** Naczelnika Państwa z prawa swego do postawienia kandydatury na premiera, wobec tego, że poprzedni jego kandydat został obalony przez większość w Sejmie.

Z drugiej zaś strony Naczelnik Państwa pyta Sejm, czy skorzysta on z inicyatywy w sprawie tworzenia rządu. W ten sposób niejako daje do poznania, że tylko w tym wypadku Naczelnik Państwa wskazałby kandydata, **o ileby Sejm uznał się za niezdolnego** do postawienia kandydatury posiadającej większość w Komisyi Głównej. Poseł Maryan **Seyda** zapytuje otwarcie posła **Rataja**, czy list Naczelnika Państwa uważa on za rezygnacyę? Poseł Rataj odpowiada, że tego w liście nie ma. Na to poseł Seyda oświadcza, że właściwie o to chodzi, aby tę sprawę wyjaśnić w sposób przyzwoity. Ponieważ Naczelnik Państwa miał już raz dwie wątpliwości, więc mógłby mieć je i teraz.

Stronnictwa umiarkowane pragną, aby później nie występywano z różnymi haczykami i zarzutami, by w ten sposób nie przeciągano przesilenia i dlatego też Komisya Główna musi oświadczyć Naczelnikowi Państwa, że lubo posiada kandydata na premiera, to jednak zgodnie z prawem zapytuje Naczelnika Państwa, czy zechce skorzystać z pirwszeństwa co do desygnowania premiera.

Naturalną rzeczą jest, że **kandydat wysunięty przez Naczelnika Państwa może być obalony na Komisyi Głównej** i wówczas zgodnie z uchwałą sejmową Komisya Główna zajmuje się już bezpośrednio wyznaczeniem prezydenta ministrów.

Po krótkiej jeszcze dyskusyi, w czasie której lewica próbowała dowieść, że wniosek stronnictw umiarkowanych jest kręceniem się w kółko, że jest nieprzyzwoity, w stosunku do Naczelnika Państwa, marszałek zarządził głosowanie.

Jak już podaliśmy wyżej **wniosek został uchwalony większością 217 głosów.**

Marzałek zawiadamia Naczelnika Państwa o uchwale Komisyi Głównej.

Warszawa. (Tel. wł.). Natychmiast **po ukończeniu posiedzenia Komisyi Głównej pan marszałek wysłał pismo do Belwederu**, zawiadamiające Naczelnika państwa o oświadczeniu i wniosku, złożonem przez stronnictwa umiarkowane i uchwalonem przez Komisyę Główną.

Odpowiedź Naczelnika państwa spodziewaną jest dziś w nocy.

Prawdopodobnie Naczelnik państwa **zrezygnuje z inicyatywy wskazywania kandydata na premiera.**

Nowy klub sejmowy.

Łączy się ze stronnictwami umiarkowanemi.

Warszawa. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że pięciu posłów, należących do NPR nadesłało zarówno do prezydyum swego klubu, jak do marszałka Sejmu oświadczenie, że **nie jest upoważnione prezydyum klubu NPR do reprezentowania ich głosów na Komisyi Głównej.**

Jednocześnie trzech z nich, a mianowicie posłowie: **Zagórski, Reder** i **Nurek** utworzyli razem z dwoma posłami z innego klubu „piątkę", która będzie samodzielnie reprezentowaną na Komisyi Głównej. **Oddaje ona swe głosy na stronnictwa umiarkowane.**

W ten sposób **stronnictwa posiadają razem 219 głosów**, mimo, że do absolutnej większości potrzeba tylko 216 głosów.

Bandyci samochodowi znów zrabowali dwór.

CISAMI, KTÓRZY NAPADLI NA HR. ZAMOYSKIEGO.

Warszawa. (PAT). „Kuryer Polski" donosi. W tych dniach w powiecie węgrowskim **został napadnięty przez bandytów dwór Sinołęka**, należący do Władysława Pilewicza. Bandyci **należeli do tej samej bandy, która dokonała napadu na hr. Zamoyskiego**, posługiwali się bowiem taksamo samochodem oraz **używali tych samych pseudonimów.**

Mordercy hr. Tiszy skazani na ciężkie roboty.

BUDAPESZT. (PAT). Węg. biuro koresp. Trybunał wojskowy **wydał wyrok w sprawie morderców hr. Tiszy. Uznano ich za winnych** gwałtu i **skazano na roboty przymusowe** od dwóch do siedmiu lat. Winy morderstwa nie można było ustalić albowiem oskarżeni działali pod naciskiem psychicznym i nie mogli byli sobie zdawać sprawy ze zbrodniczości swego postępowania. Sąd w motywach podniósł, że wprawdzie oskarżeni winni byli odmówić wykonania rozkazu, ponieważ jednakże otrzymali rozkaz w czasie, w którym obowiązywało prawo wojenne, **sąd uwzględnił** to, że odmawiając wykonania rozkazu, byliby narazili własne życie.

Stracenie węgiersk. zdrajcy.

Budapeszt. (PAT). Gabryel **Somlyai**, b. porucznik rezerwy węgierskiej, **został skazany na śmierć przez trybunał wojskowy za usiłowaną zdradę ważnych dokumentów** tajnych wojskowych czeskiemu biuru szpiegowskiemu w Preszburgu. Somlyai oświadczył, że dopuścił się tej zbrodni **za pieniądze. Wyrok wykonano.**

De Valera znikł.

Leafield. (PAT Radio). Obecnie **niema żadnych wiadomości o De Valerze, który znikł** od chwili wybuchu kroków wojennych w Dublinie. Rząd prowizoryczny Irlandyi nie przywiązuje zasadniczej wagi do jego schwytania i nie uważa go za czynnik decydujący wo becnej sytuacyi. Nie jest też prawdą, jakoby De Valerze **groziła kara** śmierci.

Grecya znów mobilizuje!

Hanower, (PAT). „Daily Mail" donosi z Aten, że w pałacu królewskim odbyła się **rada wojenna**, w której wziął udział król i głównodowodzący wojsk w Małej Azyi. Jak słychać, **postanowiono dnia 10 lipca ogłosić w całej Grecyi stan wojenny i mobilizcyę młodszych roczników**, aby uzyskać dalsze 100.000 nowych żołnierzy i **podjąć nowe operacye przeciw Turcyi.**

Konsulowie obcych państw na konferencyi syonistycznej we Lwowie.

(Telefonem od korespondenta „Gońca Krakowskiego").

Lwów. Onegdaj rozpoczęła się we Lwowie krajowa konferencya syonistów.

Jako rzecz niezwykle charakterystyczną należy podkreślić, że w konferencyi wzięli udział konsulowie kilku państw, a to: **angielski pułkownik White, belgijski Spitaels i austryacki Wircyan.** Konsulowie ci wzięli podobno udział w tej konferencyi na **polecenie** swych rządów.

Klęska pożarów w Polsce.

Pod Włocławkiem spłonął wielki młyn z 2000 korcy zboża. — W ogniu spalił się współwłaściciel młyna.

Onegdaj w nocy spłonął w Józefowie 7 km. od Włocławka, duży młyn murowany, dwupiętrowy, pędzony parą i wodą.

W młynie zgorzały zapasy zboża w ilości — jak utrzymują — **około dwóch tysięcy korcy**, wartości kilkudziesięciu milionów marek.

Spalił się również i współwłaściciel młyna, który w nim nocował. Pożar zaalarmował swą olbrzymią łuną całą okolicę. Wszelkie jednak wysiłki straży pożarnych około uratowania młyna okazały się bezskuteczne.

Straty ogólne idą w setki milionów.

Jak bielscy fabrykanci ukarani zostali za spekulacye walutowe.

Gromadzili olbrzymie zapasy marki niemieckiej, która teraz spada.

Bielsk na Śląsku Cieszyńskim, centrum olbrzymiego przemysłu, przeżywa teraz olbrzymie przesilenie finansowe.

Jego ofiarami, lecz z własnej woli, są tamtejsi fabrykanci tkaccy, już przed wojną milionerzy — po wojnie miliarderzy, dzięki ciągłym i dużym obstalunkom rządu polskiego. Nie wywdzięczali się oni przecież Polsce za te obstalunki. Wszystkie swoje zarobki lokowali ostentacyjnie w marce niemieckiej, kupując ją bez względu na kurs, czyli świadomie obniżając kurs marki polskiej. Kupowali tę markę niemiecką nawet i wtedy, gdy za markę polską płacono niecałe dwa fenigi niemieckie.

Lecz teraz, gdy za markę polską płacą 9 i 10 fenigów, straty fabrykantów — w Bielsku są olbrzymie. **Ich oszczędności stopniały o cztery piąte pierwotnej sumy.** Co najciekawsze, że teraz zwracają się o pomoc do Warszawy.

Niemieckie przygotowania do przyszłej wojny odwetowej.

Propaganda ducha odwetowego przy pomocy książek.

Kraków, 12 lipca.

Niemcy nie zasypiają sprawy. Cały kraj pokryty jest siecią organizacyj nacyonalistycznych propagujących w każdej formie myśl przyszłej wojny odwetowej i pomsty na całej koalicyi, a szczególnie Francyi. Tajne porozumienie z Rosyą, jak n. p. niedawno ogłoszony traktat w Rapallo, zdążają po tej samej linii przygotowania **do przyszłej wojny odwetowej.**

Jednocześnie w Niemczech pojawił się cały szereg książek podbudzających fantazyę niemiecką i przygotowujących umysły niemieckie w kierunku przyszłej wojny.

Tytuł jednej z tych książek brzmi:

„DEUTSCHLANDS EINZIGE RETTUNG: MIT RUSSLAND GEGEN FRANKREICH".

Autor tej książki oświadcza zupełnie otwarcie: „Dwie są metody, które, jeżeli będą zastosowane równocześnie, **doprowadzą do zniszczenia naszych nieprzyjaciół i dadzą naszemu państwu odzyskać tę hegemonię** nad światem, którą narazie straciło." Te dwie metody: to 1) **bolszewizm**, 2) **wzniecanie niezgody między aliantami.** Autor konkluduje: „Nie możemy się wahać. Przedewszystkiem nie wolno nam się bać niczego — bo

BOLSZEWIZM NIE MOŻE BYĆ DLA NIEMIEC NIEBEZPIECZEŃSTWEM".

A środki działania? „Zręczne zużytkowanie, w sensie zarówno ofenzywnym jak defenzywnym, **pewnych politycznych agentów poza granicami Niemiec."**

Że polityka niemiecka idzie konsekwentnie po tej linii świadczy niedawno zawarty traktat w Rapallo. Że myśl ta jednak już oddawna rozwijała się wśród Niemców, świadczy również słynne rozkazy generała von der Goltza wydawane swego czasu do armii niemieckiej w krajach nadbałtyckich.

Oto co mówił pruski generał do swych żołnierzy:

„NIEMIECKIM NARODOWYM INTERESEM JEST WZNIECAĆ POWSZECHNĄ ANARCHIĘ WSZYSTKIEMI ŚRODKAMI,

jakiemi możemy rozporządzać, gdzie tylko nasz wpływ sięgnąć może. W ten tylko sposób przysporzymy zachodnim mocarstwom wszelkiego rodzaju braki i trudności. **Dwie korzyści** z tego wynikną: korzyść negatywna **w osłabieniu naszych wrogów**; korzyść pozytywna — **w odpowiedniem wzmocnieniu niemieckiego militarnego czynnika.** Mnóstwo innych możliwości nastręczy się samo przez się, a **nasza dyplomacya skorzysta z nich doskonale, jeśli będzie umiała mieć oczy otwarte."**

Czyż wobec tych jasnych i dość chyba przejrzystych słów von der Goltza nie jest również pewnem, że obecny **traktat w Rapallo zawiera również tajne militarne klauzule?!**

W innej książce p. t. **„Die drei kommenden Kriege"**, rozsprzedanej już w przeszło 220.000 egzemplarzy autor opisuje przyszły pogrom wrogów Niemiec i ostateczny tryumf ducha niemieckiego.

POGROM JAPONII.

Zapowiada więc przedewszystkiem nieuniknioną wojnę na Dalekim Wschodzie, gdzie Anglia złączy się z Ameryką przeciw Japonii. Kiedy wreszcie po dłuższej walce flota japońska będzie zniszczona, będzie musiała być zorganizowana **olbrzymia ekspedycya, która pójdzie przez Syberyę do Chin a w której uczestniczyć będą w**

Guy de Chantepleure. 134

Slub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego

Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

—ooo—

Mówiła cicho i łagodnie dotychczas, teraz jednak zawołała na cały głos, obie ręce wyciągając ku przyjaciółce:

— Ach, Janko! najlepsza siostrzyczko moja, jeżeli będziemy szczęśliwi, to tylko dzięki Tobie, jakąż będziemy wdzięczność dla Ciebie odczuwać!

— To prawda, że dzięki mnie — odparła Janka — smutno się uśmiechając.

I oddała Amy pocałunek.

Niepokój podtrzymywał ją jeszcze... Nie posiadała ani młodości, ani wiary malutkiej Amy, by módz z nią dzielić jej optymizm... Do chwili, w której się nie dowie, że Wilhelm wyszedł cało z przeprawy, drżeć będzie o niego bezustannie i będzie miała tem samem dość siły na to, by znosić własne swe cierpienia... Ale co potem?...

Błędny jej wzrok szukał oparcia...

„Stworzyć szczęście, rozmyślała, piękne to i słodkie niezawodnie... I czyż nie szczęścia Wilhelma właśnie pragnęłam przez całe życie?... nawet i wówczas także, kiedy pragnęłam równocześnie własnego... A może danem mi będzie kiedyś znaleźć osłodę w rezygnacyi... Zupełnej rezygnacyi... Lecz dochodziła do przekonania, że na to, by się zapoznać z pełnią prawdziwego bólu i zgłębić do dna jego goryczy, trzeba było przedtem, zanim się cierpi bez cienia nadziei, ufać wśród cierpienia...

W godzinę później weszła do salonu Amy, gotowa do drogi z torebką w ręku.

— Już jestem całkowicie zoryentowana — rzekła — mogę pojechać kuryerem dziś jeszcze przedpołudniem... Stanę w Autibes koło pół do jedenastej wieczór... Wypocznę dwie godziny w hotelu, gdzie zawsze mieszkałam z moją matką chrzestną..., a wyruszywszy na czas powinnam stanąć przed wschodem słońca w Juan-des-Roses... Zaraz zadepeszuję zamawiając auto na daną chwilę... a Wawrzyniec, którego zabieram powiezie mnie.

Była tylko trochę bledszą niż zazwyczaj.

Janka powiedziała:

— Przebacz mi, malutka Amy... straciłam poniekąd zwykłą sobie przytomność umysłu... Powinnam ci była zaproponować, że ci będę towarzyszyć...

Amy uścisnęła przyjaciółkę serdecznie.

— Moja dobra, kochana Janko, byłabym się na to i tak nie zgodziła. Jechać będę z moją panną służącą do Autibes, gdzie ją oczywiście zostawię... Czułabym się zrozpaczoną, gdybyś się dla mnie narażała na tak wielkie niewygody... A zresztą... chcę sama zupełnie odnaleźć swojego męża... inaczej być nie może...

Janka zadrżała.

— — Jak ona może działać z taką pewnością siebie? — myślała. — Jakże może posiadać młoda jej miłość taką pełnię wszechpotężnej i spokojnej wiary?

VII.

Świeży wiatr dmie od morza. Po obu stronach wznoszącej się drogi rysują się sylwetki oliwnych drzew.

Równe pola... same tylko róże i róże... Droga prowadzi wśród nich..., a jednostajność ta przypomina dziedzinę bajek... Teraz zarysowuje się także i profil wzgórza, stanowiącego plantacyę oliwkowych i pomarańczowych drzew, a z pośród nich wyłania się starożytne zabudowanie, złożone z kilku odrębnych partyj domów, które przewyższa wieża. Widać szare mury, studnię o niskiem ocembrowaniu porośniętem bluszczem i wreszcie ogromną bramę, prowadzącą na obszerne podwórze.

Automobil stanął. Zanim jej Wawrzyniec zdołał podać rękę wyskoczyła mała podróżniczka na ziemię. Oczy jej błyszczą, a poranne powietrze rumieni jej twarzyczkę. Nie czuje się bynajmniej zmęczoną. Ani mowy o tem niema. Bo też pomimo najsroższych trosk i smutków, jakie kiedykolwiek odczuwa, sen zjawia się po Amy, jak po małe dziecko i unosi ją ze sobą w krainę zapomnienia. Spała o zmierzchu w wagonie, spała potem i w hotelu w Antibes, a także i teraz jeszcze, niedawno, kiedy się auto posuwało wśród nocy... I za każdym razem usypiając i budząc się miała zawsze imię Wilhelma na ustach i w sercu.

W chwili kiedy przestępuje bramę Miramare, wychodzi z głównego budynku jakiś młody człowiek, wyglądający na zamożnego wieśniaka.

— Czy jest tu pan Kerjeau? — zapytała Amy.

Mężczyzna popatrzył na nią z wahaniem.

— Nie proszę pani... on tu nie mieszka...

Amy zrobiła ruch zniecierpliwienia.

— Wiem o tem — rzekła — ale wiem także, że jest tutaj... Chciałabym się rozmówić z dzierżawcą Capelude... jestem pani Kerjeau...

Wzruszenie łamie jej głos.

— Ach! zawołał zdziwiony człowiek, to całkiem coś innego... ja...

Przerwała mu z żywością.

— Czy jeszcze nie uleciał?

(Ciąg dalszy nastąpi).

głównej mierze Niemcy. Japonia będzie ukarana za zwrócenie się przeciw Niemcom w r. 1914. **a Niemcy potrafią zachować u siebie wszystkie środki techniczne i amunicyę na swoje własne przyszłe potrzeby.**

POGROM FRANCYI I POLSKI.

Teraz dopiero **Anglia poróżni się z Ameryką.** Będzie potrzebowała pomocy niemieckiego przemysłu wojennego i postara się o to, aby Francya była sparaliżowana trwogą przed Niemcami. We Francyi — opowiada dalej niemiecki autor — wzrośnie nienawiść przeciwko Anglii. **„Druga wojna" będzie wojną angielsko-francuską. Po stronie Anglii staną** otwarcie Niemcy. Anglia opanuje kolonie francuskie, a **armia niemiecka wkroczy ponownie do Francyi.** Po Podpisaniu pokoju

NIEMCY OTRZYMAJĄ CAŁĄ OBECNĄ POLSKĘ

idrogę Berlin—Bagdad.

UPADEK ANGLII.

Teraz dopiero przyjdzie kolej na **„trzecią wojnę" — angielsko-amerykańską.** Nadejdzie ostatnia chwila dla Anglii, którą Niemcy opuszczą. **Upadek Anglii będzie sromotniejszy, niż upadek Niemiec, sromotniejszy niż upadek Japonii. Europa, pod tarczą hegemonii niemieckiej „odetchnie". Flota angielska będzie unicestwiona, a**

NAD MORZAMI ZAPANUJE WSZECHWŁADNIE AMERYKA, NIEMCY BĘDĄ ZAŚ PANAMI LĄDU.

A wtedy pokój świata zapewniony będzie już na wieki."

Książka powyższa nie ma oczywiście innego celu, jak **podnoszenie ducha** i **podsycanie instynktów pomsty na wrogu przez rozkołysanie fantazyi niemieckiej do światoburczych planów.** Podobnych do niej krążą w całych Niemczech obecnie całe tuziny, oczywiście zawsze jednak z jednym finałem: **klęski wrogów Niemiec i ich ostatecznego nad światem tryumfu.**

Jedna z nich, także bardzo poczytna, nosi szumny tytuł: **„Vor grossen Katastrophen. Der Deutsche Aufsteig und die germanische Zeit".** (Przed wielkiemi katastrofami. Dźwignięcie się Niemiec i epoka germańska).

Inną jest znów Solfa: **„Odwet Niemiec czyli wojna 1934 r."**, przetłumaczona obecnie przez Wierzbińskiego w Poznaniu. Autor opisuje w niej w sposób fantastyczny jak **Niemcy przy pomocy specyalnych aparatów zniszczą promieniami elektrycznymi armie lądowe i morskie nieprzyjaciół Niemiec** i jak wreszcie **Niemcy zapanują nad całym światem.**

Jak widzimy więc Niemcy wszelkimi sposobami gotują się do wojny — nie spuszczajmy więc z nich oka i czuwajmy przygotowani na wszelkie możliwości.

Co kryją arsenały w „rozbrojonych" Niemczech.

Berlin. (PAT). W piątek rano przedsięwzięła Centralna komisya międzysojusznicza w **arsenałach marynarki w Kolonii rewizyę. Znaleziono 138 lekkich i 28 ciężkich karabinów maszynowych,** 42 karabiny maszynowe najnowszego systemu oraz 18 t. zw. „binokli nożycowych". Dyrekcya arsenału oświadcza, iż **nie wie, jaką drogą broń ta dostała się do arsenału (!).** Istnieje możliwość, że zakład, zatrudniający 1000 robotników, **będzie zamknięty.** W związku z tem odbyło się zebranie pracowników, na którem domagano się energicznego śledztwa oraz zawieszenia w czynnościach odpowiedzialnych kierowników aż do ukończenia śledztwa.

Krwawe rozruchy w Niemczech.



HELLFERICH.

Po zamordowaniu Rathenaua rozgorzały w całych Niemczech krwawe walki pomiędzy zwolennikami nacyonalistów i socyalistów niemieckich. Jednocześnie tłumy ludności w Berlinie piętnując posła Hellfericha, przywódcę niemieckich szowinistów jako głównego sprawcę ostatniego mordu politycznego i tego, w którego ręku schodzą się wszystkie nici spisku monarchistycznego, rzucił się na jego mieszkanie w Berlinie chcąc odpowiedzieć odwetem za śmierć Rathenaua. Sprytny jednak Hellferich zdołał na czas umknąć z mieszkania i wyjechać z Berlina. Obecnie ukrył się on gdzieś na prowincyi, aby przeczekać w zaciszu najgorętsze chwile i by móc potem dalej snuć swoje nici spisku monarchistyczno-odwetowego.

Nasza rycina sporządzona wedle fotografii z pism niemieckich przedstawia Hellfericha.

Olbrzymi wybuch prochowni w Rzeszowie.

Z powodu wybuchów granatów panuje w mieście przerażenie. — Wieś Słocin w płomieniach.

(Tel. wł. „Gońca Krakowskiego)".

Rzeszów. 12. godz. 8 wieczorem. Przed dwoma godzinami miasto Rzeszów zostało wyrwane ze zwykłego życia olbrzymią detonacyą. Skoro detonacye owe przybrały **cechy huraganu**, zoryentowano się, że **nastąpiła katastrofa w prochowni, położonej we wsi Pobitna,** w odległości 1 km. od miasta.

Początkowo słychać było straszliwe **wystrzały granatów** od najlżejszego do najcięższego kalibru, a następnie zaczął siać silny **grad wystrzałów z amunicyi karabinowej.**

Powietrze zakryły chmury dymu, przeszywane co chwilę ognistemi rakietami. Domy, leżące na peryferyi miasta Rzeszowa, od strony Pobitnej, zaczęły drżeć w posadach, a z wielu okien wyleciały szyby.

Na miejsce katastrofy wyjechała natychmiast **straż pożarna i wojsko,** jednakowoż zbliżenie się do prochowni jest uniemożliwione z powodu potopu wybuchających naboi.

Wskutek pęknięcia granatu **wybuchł w sąsiedniej wsi Słocinie pożar.**

Jeden granat wpadł do miasta Rzeszowa, na szczęście bez szkody.

Przyczyna wybuchu nieznana, istnieją tylko dwa przypuszczenia, a mianowicie, że wybuch nastąpił skutkiem nieostrożności lub sama prochownia miała jakieś defekta w budowie, tak, że przy upałach, jakie obecnie panują, mogła nastąpić chemiczna reakcya, której efektem stał się wybuch.

Czy są **straty w ludziach** i jakie, niepodobna narazie stwierdzić — najprawdopodobniej jednak będą, gdyż wydaje się nieprawdopodobne, iżby umknąć zdołali wszyscy żołnierze, pełniący służbę wartowniczą.

Z powodu dużych zapasów amunicyi, znajdujących się w magazynach, **straty będą wielomilionowe.**

Rosya składa się z 27 republik.

Nowa urzędowa mapa Rosyi została obecnie po przerwie 9-letniej znowu wydana i ukazała się w księgarniach.

Byłe cesarstwo rosyjskie nazywa się obecnie rosyjską socyalistyczną federacyjną sowiecką republiką.

Do federacyjnej republiki sowieckiej należy 27 autonomicznych krajów z następującemi urzędowemi nazwami: 1) Rosyjska socyalistyczno-sowiecka republika (wielka Rosya ze stolicą Moskwą), 2) Karelijska komuna robotnicza, stolica Petrozawodzk, 3) republika Syrjeńska, stolica Ustsysolsk, 4) republika Wotiaków, stolica Iżewsk, 5) republika Maryska, stolica Krasnokok szajsk, 6) republika Czuwy, stolica Czeboksary, 7) republika Tatarska, stolica Kazań, 8) republika Baszkirska, stolica Sterlitamak, 9) republika Gruzińska, stolica Tyflis, 10) republika Kałmucka, stolica Urda, 11) obwód Niemców n. Wołgą, stolica Marxstadt n. Wołgą, 12) ukraińska socyalistyczno-sowiecka republika, stolica Charków, 13) Białoruska socyalistyczna republika sowiecka, stolica Mińsk, 14) autonomiczna republika Krymska, stolica Symferopol, 15) Kirgizka republika, stolica Uralsk, 16) Abchaska socyalistyczna republika, stolica Suchum Kale, 17) autonomiczny obwód czerkieski, stolica Batak Paszinsk, 18) autonomiczny obwód Kabardyński, stolica Nałczik, 19) autonomiczna republika Górali, stolica Władykaukaz, 20) autonomiczna republika Dagestanu, stolica Temir-Chan-Szura, 21) republika sowiecka Azerbejdżanu, stolica Baku, 22) republika ormiańska, stolica Eriwań, 23) socyalistyczna republika Dalekiego wschodu, stolica Czita, 24) autonomiczny obwód Jakucki, stolica Jakuck, 25) republika Mongolska, stolica Urga, 26) republika Chiwy, stolica Chiwa, 27) republika ludowa Buchary, stolica Buchara.

Siedliskiem bojówek ukraińskich jest Przemyśl!

W związku z zamachem dynamitowym aresztowano 8 inteligentów ukraińskich. — Istnieje tajna bojówka ukraińska, która urządza sabotaż.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Lwów. Jak już swego czasu donosiliśmy, bojówka ukraińsko-bolszewicka dokonała w Sądowej Wiszni **zamachu dynamitowego** na budynek posterunku policyjnego, skutkiem czego znaczna część budynku wyleciała w powietrze.

Obecnie wszystkich sprawców zamachu już aresztowano, a **jest ich ośmiu.** Rekrutują się oni prawie wyłącznie **z inteligencyi ukraińskiej.** Zamachu dokonali na polecenie **tajnej bojówki,** której byli członkami. Przeprowadzone z całą dokładnością śledztwo wykazuje, że obecnie siedliskiem i jądrem tych bolszewicko-ukraińskich sabotaży i bojówek jest **Przemyśl.**

Władze prowadzą energiczne śledztwo w tej sprawie, z tego więc powodu nazwiska aresztowanych są trzymane w tajemnicy.

Petruszewicz podpisze w Berlinie umowę z Rosyą sowiecką.

Warszawa. (Tel. wł.). Koła polityczne otrzymały wiadomość, że t. zw. **rząd zachodniej Ukrainy Petruszewicza podpisał w Berlinie umowę polityczną z Rosyą sowiecką.**

W imieniu Petruszewicza podpisał umowę **Nazaruk.**

Nadesłane.

Hotel księdza-posła Okonia.

Pismo nasze stoi na gruncie szczerze katolickiem, więc z prawdziwą przykrością przychodzi nam pisać o sztuczkach księdza-posła do Sejmu ustawodawczego Okonia, mogą się bowiem znaleźć ludzie, którzy z faktu, jaki poniżej podamy, zechcą wysnuć wnioski ujemne dla kościoła wogóle, ale, niestety temu trudno zapobiec. Przeciwnie, jesteśmy święcie przekonani, że wypalenie ropiącej rany pełnej zła na dobre tylko wyjść może dla kościoła i ogółu czcigodnych księży.

Ksiądz Okoń jest, jak wiadomo, posłem do Sejmu ustawodawczego, a działalność jego w niczem nie różni się od tego, co nazywamy działaniem na szkodę Państwa. Nie koniec jednak na tem. Ksiądz Okoń działa na szkodę własnego Sejmu, bo i jakież pojęcie o sejmie mieć mogą ludzie patrzący na jego postępki i działanie. Czyż dziwić się, że w takich warunkach powaga Sejmu maleje i z dnia na dzień podupada?

Cytujemy poniżej zeznanie osoby wiarygodnej, które zostało zresztą już przedłożone panu marszałkowi Sejmu do oceny dyscyplinarnej. Rzuca ono w każdym razie jaskrawy snop światła na nasze stosunki sjmowe i przyczynia się mocno do zrozumienia, dlaczego dzieje się u nas źle. A w Sejmie naszym mamy niestety, więcej podobnych Okoniów.

Zeznanie.

W grudniu r. b. w biurze przy A. Jerozolimskich, gdzie udzielają wizy polskiej emigrantom wyjeżdżającym do Ameryki, spotkałam wraz z czterema innemi dziewczynami z Małopolski posła ks. Eugeniusza Okonia, który dowiedziawszy, że jesteśmy z Galicyi z okolic Kolbuszowej, zaczął czynić nam wyrzuty, dlaczego nie zwracamy się o pomoc do niego przy uzyskaniu podpisu. Mówił, że przecież on może się o to wystarać krótką drogą, bez czekania w ogonku. Wskazał nam swój adres na ulicę Wspólną Nr. 3, to jest kazał przyjść w wieczór. Poszłyśmy. Tam zastałyśmy już cały obóz innych towarzyszek podróży. Były to przeważnie nieletnie dziewczynki i pakunki były rozłożone po pokoju. Ks. poseł Okoń, jak to się później dowiedziałam, wychodził codziennie do biura na Jerozolimskie wyszukiwał dziewczyny z Galicyi i zapraszał je do siebie, obiecując ułatwienie w uzyskaniu do podróży papierów.

Czasami do mieszkania schodziło się po kilkanaście nawet i więcej dziewczyn, kobiet i dzieci. W ubiegłym tygodniu naprzykład było ich coś dwadzieścia sześć. **Wszystkie nocowały u ks. Okonia w jego jedynym pokoju, leżąc na gołej podłodze. Ks. poseł często dużo pił wódki, posyłając po nią i częstując nią swoich gości.**

Szczególnie obfita była libacya w dzień imienin „sekretarki" redakcyi księdza Okonia, panny Heni, która „urzędowała" u księdza Okonia często do 3-ej godziny w nocy. W czasie mego tam pobytu zdarzyły się w nocy wesołe i smutne przygody: więc naprz. ks. Okoń w nocy od szczególniej ulubionych lokatorek żąda... wody. To znów ktoś w nocy chodzi między śpiącemi i budzi depcząc je, spychając i t. d. Wówczas wybuchały młode dziewczęta śmiechem. Czasem zdarzało się, że jakaś **niedoświadczona ofiara dostawała ze strachu mdłości**, co powodowało całe piekło w tej gospodzie.

Za swoją troskliwą opiekę, gościnę i starania" w konsulatach ks. Okoń pobierał na gazetkę (którą wydawał. Red.) po 3 lub 5 dolarów, a od naiwniejszych brał nawet po 10 dolarów, (t. j. po dzisiejszym kursie 60.000 mkp. Red.). Pewna kobieta, wyjeżdżając do Ameryki z czworgiem drobnych dzieci, zapożyczyła się (ponieważ brakło jej pieniędzy) w jakiemś biurze angielskiem w Bristolu na wizę 10 dolarów na wyżywienie podczas podróży kilka tysięcy marek i na pierwsze potrzeby w Ameryce kilka dolarów. Ks. Okoń wydusił jednak od niej 1 dolara. **Pewnej pani, która uciekła od męża do Ameryki z jakimś starszym panem**, a nie posiadała potrzebnego poręczenia do wyjazdu od krewnych z Ameryki, **ks. Okoń obiecał wyrobić papiery za 5 dolarów.**

Każdego wyjeżdżającego do Ameryki dbały o rozwój pisma redaktor ks. Okoń obdarza prenumeratą i swoją fotografią, która kosztuje obdarowanego 50 marek i zobowiązuje w dodatku do agitacyi na rzecz swego pisma i swojej partyi w Ameryce. Bardziej świadome dziewczęta, wyrwawszy się nareszcie z rąk ks. Okonia, przesyłają mu z drogi swoje **serdeczne przekleństwa.**

W ubiegłym tygodniu wesołe towarzystwo u księdza Okonia spotkało nieszczęście. Do Warszawy przyjechał brat ks. Okonia, leśniczy, a zastawszy tłum młodych dziewcząt i dzieci, rozpędził to wszystko mimo gwałtownego protestu księdza. Brat, o godz. 3 w nocy przysłał policyę, ale ta zastała już tylko pracowitą „sekretarkę", pannę Henię.

Całe gwarne towarzystwo nocowało tej nocy w suterenie.

Jaka będzie dalsza historya owego zajazdu ks. Okonia, nie wiem, ponieważ wyniosłam się z tamtąd i wyjeżdżam do Ameryki.

Warszawa, d. 23 stycznia 1921 r.

Zofia Kurganówna

* * *

Przy tej sposobności dodać musimy inny charakterystyczny, nie wszystkim znany, szczegół. Przed niedawnym czasem zwrócił się prokurator państwa do Sejmu z żądaniem wydania posła Okonia sądom za to, że podstępem wyciągnął od jakiegoś biedaka 40 dolarów obiecując za to, że postara się o wpuszczenie go do Ameryki. Tymczasem ponieważ ów człowiek ani pisać ani czytać nie umiał, o czem wiedział poseł Okoń — ekspedycya nie udała się. Fakt powyższy stwierdza urząd emigracyjny i prokurator.

Płace urzędników.

Wątpliwe polepszenie doli.

Zasadniczą cechą dotychczasowych płac pracowników państwowych jest to, że są **niedostateczne.** Wiedzą o tem wszyscy i wszyscy to uznają.

Dotychczasowe płace pracowników państwowych mają jednak jeszcze drugą cechę: **obliczenie ich jest tak skomplikowane**, że rzadko który pracownik państwowy potrafi powiedzieć, na jakiej zasadzie otrzymał wynagrodzenie w miesiącach ubiegłych, ile ono będzie wynosiło w miesiącu przyszłym.

I nic dziwnego, jeśli zważymy, że

PŁACA NIEKTÓRYCH URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH SKŁADA SIĘ AŻ Z CZTERNASTU POZYCYI,

i że obliczenie płac i podatków państwowych, odbieranych obecnie przy wypłacie każdorazowej pensyi, dokonywa się stale dwa razy w miesiącu, a niekiedy nawet trzy razy (system dodatków procentowych w ciągu miesiąca).

Płace pracowników państwowych domagają się tedy reformy w dwu kierunkach: znacznego ich podwyższenia tak, aby już raz skończyć z nędzą urzędniczą i wlokącem się za nią widmem bezrobocia urzędniczego, oraz uproszczenia sposobu obliczania ich.

Chorobliwe te stosunki postanowił uzdrowić

Skarby, które spoczywają na dnie morza...

Marzenia marynarzy. — Okręt „Lusitania" koncentruje na sobie uwagę wszystkich. — Towarzystwo dla eksploatacyi skarbów tragicznej „Lusitani". — Szalone trudności przy wydobywaniu skarbów. — Pomysły Leawitta i hrabiego włoskiego Landiego. — Olbrzymie zainteresowanie w nautycznych sferach angielskich.

Ludzie, którzy mieli sposobność przysłuchać się opowiadaniom marynarzy w knajpach portowych, domach noclegowych, nocnych wartach pokładowych, wiedzą że wieści o skarbach ukrytych na dnie morza są głównym przedmiotem ich zainteresowania i rozmów.

W Hiszpańskiej zatoce Vigo leżą stare „karawele", zatopione tam z milionami hiszpańskich dublonów, wiezionych do ojczyzny z południowej Ameryki; w zatoce Tobermory (Szkocja) spoczywała galleoną „Florencya", na pokładzie której była główna kasa Wielkiej Armady hiszpańskiej walczącej przeciw Anglii. Obok wyspy Malty leży w głębokości 300 łokci angielska fregata, która wiozła sztaby złota i srebra do kraju. I wiele innych jeszcze okrętów umieją wymienić marynarze, których złoto pociąga ich fantazyę i pobudza chęć zdobycia tych bogactw.

Obecnie jest „Luzytania" tym magnesem, który koncentruje na sobie wszystkie marzenia.

Straszna zbrodnia, której ofiarą padło 1400 ludzi i wieści o nadzwyczajnych bogactwach, jakie się na tym okręcie znajdowały

stale jeszcze jest tematem rozmów portowych dzielnic nad Atlantykiem.

Kilkakrotnie była mowa o tworzeniu **towarzystw akcyjnych**, których celem było wydobycie „Luzytanii" lub przynajmniej najcenniejszych części, ale po wykładzie słynnego angielskiego fachowca na polu wydobywania okrętów Ensora w „Engineering and Scientific Association of Ireland" w marcu 1918, który uznał wydobycie Luzytani za **niemożliwość**, wielu już zrezygnowało z dotyczących planów.

Ensor starał się udowodnić, że Luzytania tak z powodu własnego ciężaru, jak i olbrzymiego ciśnienia wody tak głęboko wryła się w dno morskie, iż będzie niemożliwością dostać się do niej, a ciemność na dole i ciśnienie wody będą uniemożliwiały pracę.

Znalazło się jednak nowe towarzystwo, które ma odwagę rozpocząć na nowo usiłowania. Zostało ono założone w Filadelfii i posiada statek do wydobywania okrętów zatopionych „Blakeley", a głównym filarem towarzystwa jest nurek Beniamin F. Leawitt. W końcu czerwca miał „Blakeley" udać się do wybrzeży Irlandyi koło Kinsale point, celem dokładnego oznaczenia miejsca, gdzie „Luzytania" leży, poczem mają się rozpocząć roboty około wydobycia skarbów.

Jakie skarby znajdują się w „Luzytanii" i jaka jest ich wartość?

Faktem jest, że na pokładzie znajdowało się 5 milionów dolarów w złocie, a można przyjąć że pasażerowie mieli klejnotów i kosztowności za drugie tyle przy sobie. Już to byłoby sumą, której wydobycie opłaciłoby się. Oprócz tego jednak poczta przesyłana „Luzytanią" wiozła wielką ilość **złota i platyny**, a pasażerowie mieli jeszcze pieniądze przy sobie, których wartość oceniają **na 12 milionów dolarów.** Kilku bowiem pasażerów zdeponowało w kasie okrętowej po 100 i więcej tysięcy dolarów, Przedsięwzięcie więc wydobycia tych skarbów przedstawia się dosyć pociągająco. Ale teraz powstaje kwestya, czy i jak trudności wydobywania dadzą się przezwyciężyć.

„Luzytania" leży 95 metrów pod powierzchnią wody. To jednak nie odstrasza Leawitta, który w wynalezionym przez siebie i opatentowanym stroju nurkowym był już w głębokości 120 m. Było to w jeziorze Erie, gdzie w r. 1918 wydobył złota za 26.000 dolarów z zatopionego w r. 1895 parowca „Powabio". Strój nurkowy Leawitta jest tak skonstruowany, że może wytrzymać ciśnienie 100 kilogramów na cal kwadratowy, co odpowiada ciśnieniu wody w głębokości 170 metrów, „Luzytania" zaś leży tylko 95 metrów głęboko. Strój pokrywa głowę i ciało i jest sporządzony z bronzu manganowego, do tego są przyczepione dwie rury ze specyalnego gatunku miedzi, w których ręce nurka są umieszczone. Rury te mają ruchome połączenia specyalnie skostruowane, umożliwiające ruchy rąk. Jedynem połączeniem z powierzchnią jest lina, na której nurek zostaje spuszczony w głębie i która może unieść ciężar 2 ton. Line ta jednak jest tak giętka przy swej mocy, że pozwala nurkowi wchodzić do wnętrza statku. W linie jest drut telefoniczny, który pozwoli Leawittowi rozmawiać z załogą „Blakeleya".

Węża gumowego, doprowadzającego powietrze do oddychania nie będzie, jest to bowiem za ryzykowne, przy tej głębokości. Nurek będzie miał na plecach kasetkę ze zgęszczonym tlenem. Wydychane powietrze będzie absorbowane przez puszkę z sodą kaustyczną. Nadto chce Leawitt wziąć ze sobą kilkanaście patronów dynamitowych, aby sobie eksplozyami utorować drogę w labiryncie okrętowych kurytarzy i kajut. Gdy znajdzie miejsce, gdzie leżą drogocenności, wyciągnie je stamtąd drogą mechaniczną.

Wielką trudnością będzie pokonanie grobowych ciemności panujących w tej głębokości. Leawitt skonstruował specyalne lampy elektryczne w szkle o takiej grubości, że wytrzymują one ciśnienie 100 kilogramów na cal kwadratowy, a siła światła każdej lampy wynosi 300 świec. Mimo to będzie można widzieć tylko kilka metrów przed sobie. Oświetlenie i obliczenie siły wybuchu dynamitu — to są niewątpliwie największe trudności, które ekspedycya będzie musiała przezwyciężyć.

rząd pana Ponikowskiego, z którego inicyatywy opracowano w prezydyum rady ministrów nowy projekt płac pracowników państwowych.

Na podstawie informacyi, otrzymanych z prezydyum rady ministrów, ogłosił zasady nowego projektu rządowego „Przegląd Pedagogiczny", organ Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych w zeszycie 19—20 z roku bieżącego.

NOWY PROJEKT PŁAC,

który jest obecnie przedmiotem narad międzyministeryalnych, dąży przedewszystkiem do uproszczenia sposobu obliczania przez:

1) **unifikacyę płac** wszystkich pracowników państwowych, nie wyłączając wojskowych, t. j. utworzenie jednakowej podstawy obliczania dla wszystkich i

2) **zniesienie pasów drożyźnianych, przewidując** tylko dla Warszawy dodatek stołeczny, a dla kresów kresowy.

Według nowego projektu, wszyscy pracownicy państwowi mają się zmieścić w około dwunastu stopniach służbowych.

Każdy stopień służbowy — z wyjątkiem dwu pierwszych (ministrowie) — posiada trzy kategorye płacy: A — **normalną**, B — **średnią**, D — **wyższą**.

Kandydaci z ukończoną szkołą średnią otrzymują **przy mianowaniu dziesiąty stopień** służbowy, kandydaci z wykształceniem akademickiem — **ósmy stopień służbowy**, wszyscy inni — zależnie od kwalifikacyi i zakresu obowiązków — niższe stopnie.

DALSZĄ ZASADĄ PROJEKTU JEST AWANS AUTOMATYCZNY Z PEWNEM JEDNAKŻE OGRANICZENIEM

W obrębie każdego stopnia służbowego urzędnik przechodzi automatycznie co trzy lata z jednej kategoryi do drugiej. Przejście jednak z jednego stopnia służbowego do drugiego ma zależeć również od wartości pracownika. To zagadnienie, bardzo ważne zresztą, bo wprowadzające także ocenę wartości pracy, **godzi częściowo** postanowienia nowej pragmatyki urzędniczej z wysuwanemi przez sfery urzędnicze postulatami automatycznego awansu.

Do każdego stopnia służbowego i do każdej w jego obrębie kategoryi jest przywiązana pewna stała liczba punktów, która jest niezmiennym mnożnikiem. Punkty te są tak rozmieszczono, aby pomiędzy stopniami służbowemi istniało odpowiednie stopniowanie nietylko pod względem obowiązków i odpowiedzialności, lecz i pod względem wynagrodzenia, przyczem punktem wyjścia jest minimum egzystencyi w najniższym stopniu służbowym.

Jakkolwiek **mnożnik jest stały, płace są ruchome**, zależnie od stosunków drożyźnianych, a te wskutek ruchomej mnożnej, jednakowej dla wszystkich.

Wysokość miesięcznego uposażenia urzędnika otrzymuje się zatem przez pomnożenie jednakowej dla wszystkich mnożnej przez odpowiednie mnożniki, których wysokość zależy od stopnia służbowego kategoryi płacy i stosunków rodzinnych.

Jedynie bowiem **dodatek**, który nowy projekt przewiduje, jest dodatek **rodzinny**, wyrażony również w odpowiedniej liczbie punktów.

Uproszczenie zatem sposobu obliczania na podstawie zasad powyższych jest niewątpliwe.

WĄTPLIWE JEST NATOMIAST POLEPSZENIE DOLI PRACOWNIKA PAŃSTWOWEGO.

To zależeć bowiem będzie przedewszystkiem od zasadniczej i każdorazowej wysokości mnożnej.

Po omówieniu projektu w komisyi międzyministeryalnej ma on być przesłany organizacyom urzędniczym do zaopiniowania, poczem — wedle planów dawnego rządu — miał wejść w przyśpieszonym trybie na radę ministrów i do sejmu.

Zamordowany dla jednego franka.

(l.) Nie upłynie niemal jeden tydzień, aby we Francyi nie wykryto gdzieś w przypadkowy sposób jakiegoś tajemniczego trupa, aby nie znaleziono zwłok człowieka, który padł ofiarą bądźto dramatu erotycznego, bądź napadu rabunkowego.

Onegdaj znowu na odmianę z zapadnięciem zmierzchu wydobyto z rzeki Allier

ROZKŁADAJĄCE SIĘ ZWLOKI

mężczyzny, w którym z trudnością rozpoznano 27-letniego Dupouge, funkcyonaryusza kolejowego z Limagne, człowieka żonatego, ojca dwojga dzieci.

Dupouge wyjechał od siebie z domu na rowerze jeszcze 25 czerwca, aby udać się do sąsiedniej miejscowości do swego teścia. Widziano go jeszcze w powrotnej drodze, poczem

WSZELKI ŚLAD PO NIM ZAGINĄŁ.

Sekcya wykazała, że zmarł on jeszcze przed utopieniem się; u podstawy czaszki znaleziono też ranę, zadaną ostrem narzędziem, wskazującą, że dokonano na nim morderstwa. Zbrodniarz napadł widocznie cyklistę na drodze a zamordowawszy ofiarę wrzucił ją do rzeki. Wobec tego, że Dupouge opuszczając dom miał przy sobie 5 franków, stwierdzono zaś, że w drodze wydał 4 franki, jedynym więc łupem bandyty dla którego pozbawił swą ofiarę życia, był zaledwie jeden frank.

Wprawdzie Leawitt pierwszy podjął pracę około wydobycia zatopionych skarbów „Luzytanii" ale nie jest on jedynym, który praktycznie zainteresował się tym problemem. **Drugą ekspedycyę planuje angielskie towarzystwo do wydobywania okrętów** „British Salvage and Towing Syndicate", którego dyrektorem jest włoch, hrabia Zanardi Landi. W rozmowie z przedstawicielem „New York Heraldu" powiedział Landi, że „Luzytania", która z powodu swej nadzwyczaj solidnej konstrukcyi jeszcze nie jest przez wodę uszkodzona, mogłaby być podniesiona zapomocą olbrzymich pontonów, podobnie jak włoski dreadnought „Leonardo da Vinci", zatopiony w takiej samej głębokości.

W Anglii interesują się bardzo, czy plan Leawitta uda się, albowiem otwartoby przytem nietylko miliony, ale otwartoby szerokie perspektywy na przyszłość, na dnie morza bowiem leżą niezliczone skarby, któreby można ewentualnie wydobyć. Sama „Florencya", o której wspomniano na wstępie, zawiera około 80 milionów dolarów w złotych i srebrnych pieniądzach. Okręt ten zatonął w roku 1588, a od roku 1641 robiono próby wydobycia skarbów, ale bezskutecznie. W r. 1903 udało się jednemu z nurków wejść do wraku i wydobyć skrzynkę, która zawierała 50 złotych dublonów (około 3000 marek w złocie). W roku 1907 udało się znowu nurkowi wydobyć kilka sztuk złota. Od tego jednak czasu nie podejmowano więcej prób, gdyż ciemności i ciśnienie wody uniemożliwiało pracę.

Teraz jednak zdaje się, że przy pomocy stroju nurkowego Leawitta i jego lampy uda się wydobycie tych skarbów. Także w hiszpańskiej zatoce Vigo leżą zatopione okręty ze złotem wartości 20 milionów dolarów, w głębokości 80 metrów. Wszystkie te skarby będą mogły w razie udania się ekspedycyi Leawitta być wydobyte, przez co odpadnie materyał do snucia fantastycznych planów w marynarskich knajpach i portowych zajazdach.

UWAGI!

Poseł grozi „kulą w łeb".

W Łaszczowie, ziemi lubelskiej, odbywał się przed kilkoma dniami wiec, na którym zjawił się socyalistyczny poseł **Kozerski**.

We wiecu wzięła udział służba folwarczna. — W czasie któregoś z przemówień pobili wiecownicy księdza **Dubę**, oraz prezesa polsk. stronnictwa ludowego, a stowarzyszonego z socyalistami kompana.

Kiedy w czasie wiecu ze wszystkich stron domagano się głosu poseł **Kozerski** wyciągnął rewolwer i oświadczył głośno:

— Kto zechce mówić bez mojej woli, temu wpakuję kulę w łeb.

Ślicznych doprawdy mamy suwerenów!

Obchód święta francuskiego przez armię polską.

Dnia 14 bm. obchodzi Rzeczpospolita francuska święto narodowe. Z okazyi tej garnizony rozlokowane w całym kraju obchodzić będą równie uroczyście ów dzień nabożeństwami i paradą. W wielu wypadkach odbędzie się dekoracya oficerów francuskich orderami polskimi i naodwrót.

Chwila bieżąca.

[Krak]ów, dnia 12. lipca 1922.

[R]ady ubezpieczeniowe w Małopolsce i na kresach wschodnich.

Jak ogłoszono, minister skarbu wydał na podstawie ustawy z dnia 23 marca 1921 roku o przymusie ubezpieczenia od ognia rozporządzenie, w myśl którego przewidziane w art. 25 ustawy powyższej wybory radców ubezpieczeniowych na terenie Małopolski i na Kresach wschodnich należy odbyć w powiatach, gdzie samorząd powiatowy już istnieje do 24 sierpnia b. r. Wyznaczanie wyborów zależy od izb skarbowych. Wybrani radcowie ukonstytuują się jako rada nadzorcza polskiej dyrekcyi ubezpieczeń wzajemnych. Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem 29 czerwca b. r. Z rozporządzenia powyższego wynika, że wybory takie w Krakowie powinny również odbyć się w sierpniu.

STAN POGODY. Prognoza na środę: Ciepło, skłonność do burz i przejściowe deszcze.

PREZES SĄDU APELACYJNEGO WŁ. WOLTER rozpoczął z dniem 4 lipca 1922 kilkutygodniowy urlop. Kierownictwo Sądu Apelacyjnego objął wiceprezes Sądu Apelacyjnego M. Turowicz.

KURS WYCHOWANIA FIZYCZNEGO DLA MŁODZIEŻY. Dnia 17 lipca b. r. rozpoczyna się bezpłatny 5-tygodniowy kurs gimnastyczno-sportowy w Okręgowej Szkole Gimn. i Sportu w Krakowie, koszary Kościuszki przy ul. Rajskiej, organizowany przez Oddział III Sztabu D. O. K. Nr. V. Kurs ma na celu przygotować pomocników dla instruktorów w tej dziedzinie dla Stow. wojskowo-wychowawczych i nauczycieli w szkołach i obejmować będzie najnowsze metody wych. fiz. z szerokim uwzględnieniem wszelkiego rodzaju sportów, jak wioślarka, pływanie, gry ruchowe i t. d. Uczestnicy otrzymają na czas trwania kursu spodenki i koszulkę sportową. Posiadać zaś powinni pantofelki sportowe. Po ukończeniu kursu z dodatnim wynikiem otrzymują zaświadczenia kwalifikacyjne. Zajęcia na kursie ograniczają się do 5 godzin dziennie (od 8—10 i od 2—5) i traktowane są jako przychodnie. Przyjęci zostaną chłopcy narodowości polskiej, ponad lat 16, ze szkół średnich, wydziałowych, jak również członkowie Stow. W. W. składający deklaracyę (podpisaną przez rodziców) zobowiązującą do pilnego przestrzegania zarządzeń dow kursu ukończenia go i zaświadczenia lekarskiego o zdolności fizycznej. Zgłaszać należy się osobiście z wymaganemi świadectwami dnia 13 i 14 lipca w godzinach od 8—14 u referenta Przysp. Rezerw Oddział III Sztabu DOK. V. Stradom 14, pokój 9, gdzie kandydaci zostaną ew. zakwalifikowani.

OPŁATY TARGOWE OD WOZÓW. Magistrat postanowił, aby opłaty targowe od wozów z drzewem budowlanem jadących na place targowe przez rogatki Mogilańską i Kobierzyńską pobierane były na tychże rogatkach od dnia 1 sierpnia b. r. Opłata od wozów wynosi obecnie 100 mk. od wozu.

ZWIEDZANIE KOŚCIOŁA ŚW. ANNY i dziedzińca Biblioteki Jag. pod kierunkiem dyr. Muz. nar. dra Fel. Kopery odbędzie się we środę 12 b. m., a zwiedzanie Katedry na Wawelu w piątek, 14 b. m., o godz. 6 wieczór.

EPIDEMIA WŁAMAŃ. Z mieszkania Heleny Radziejowskiej przy ul. Michałowskiego 15 skradziono garderobę damską i obuwie łącznej wartości 500.000 mk. — Do zamkniętego mieszkania Henryka Seiberta przy ul. Mostowej 8 włamali się niewyśledzeni sprawcy i skradli 6 łyżeczek roboty weneckiej, dwa zegarki, korale. Szkoda wynosi 100.000.

SŁUŻĄCE WCIĄŻ KRADNĄ. Dawida Schenkera z Oświęcimia okradła służąca Anna Matejska, wyrządzając mu szkodę na 350.000 mk. — Genowefa Jagła, lat 18, służąca okradła swoją chlebodawczynię Stefanię Stebińską, zamieszkałą obecnie w Rabce, na 100.000 mk. — W obu wypadkach złodziejki zbiegły w niewiadomym kierunku.

PORZUCONE NIEMOWLĘ. W sieni domu przy ul. Wolskiej 5 znaleziono dziecko płci żeńskiej, liczące około 3 tygodnie. Dziecko oddano do żłóbka. Za matką wdrożono poszukiwania.

NIE UDAŁA SIĘ Józefowi Golikowi, lat 15, z Krakowa, kradzież. Schwytano go na gorącym uczynku, gdy wyciągał z kieszeni marynarki Adolfa Filingera portfel z 8500 mk.

KOSZTOWNE WIETRZENIE. Z kieszeni wietrzącej się marynarki w ogrodzie skradł niewyśledzony sprawca na szkodę Józefa Menschka, zam. przy ul. Bernadyńskiej 13, portfel z gotówką i dokumentami osobistemi, zegarek, papierośnicę z monogramem J. M. Szkoda łącznej wartości 200.000 mk.

ŚMIAŁY NAPAD. W dniu 7 b. m. aresztowano Ludwika Mardelę z Bojkowic i braci Władysława i Walentego Królów z Łysiny za napad, jakiego dopuścili się na osobie Stanisława Ćmielowskiego ze Świątnik Górnych, któremu gdy szedł gościńcem koło Zbytniowic pod grozą śmierci zrabowali 9 litrów spirytusu.

Z TEATRÓW.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Ostatni raz dzisiaj wystąpią artyści teatru Roduta w teatrze J. Słowackiego w komedyi Katerwy „Przechodzień". Jutro dla wycieczki nauczycielskiej z Pomorza Fredrowska „Zemsta". Bilety pozostałe poza wycieczką

rem dostępne są dla publiczności. W piątek po raz ostatni „Mąż z [illegible]". W próbach jest wesoła komedya autora „Pana posła" Mieczysława Fiałkowskiego p. t. „Drugi mąż".

Z BAGATELI. Dziś premiera krotochwili „Madame Boccacio" w trzech aktach A. Friedmanna. Humor w klasycznej teściowej reprezentowany będzie przez p. Dąbrowską. Doskonałe typy znajdą w pp. Pobóg Skalskiej, Górajskiej, Kowalikównie, Szolcówny, Solarskim, Wesołowskim, Berskim, Ratschce i Stodolskim znakomitych wykonawców. Reżyserya spoczywa w rękach Leopolda Zbuckiego.

REPERTUARY TEATRALNE.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Przechodzień".
Czwartek: „Zemsta".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Środa: „Piękna syrena".
Czwartek: „Faworyt".

TEATR „BAGATELA":

Środa: „Madame Boccacio".
Czwartek: „Madame Boccacio".

Zamach trucicielski przy ulicy Podzamcze.

Rtęć i jodoform w zupie kartoflanej. — Mąż podejrzany o chęć usunięcia przy pomocy trucizny niewygodnej żony.

(—) Oto znowu jedna z historyi tak smutnych i tak częstych niestety.

Zamieszkała przy ul. Podzamcze 3. akuszerka Franciszka Pawlikowska, od dłuższego już czasu żyła w niezgodzie ze swym mężem, Józefem, mularzem, zajętym w elektrowni. Mąż jej, **posiadający podobno w mieście kochankę**, bywał zaledwie gościem w domu, a pieniądze trwonił na zabawach. Nic też dziwnego, że jego żona była mu dlań tylko zawadą i niepotrzebnym świadkiem jego hulanek.

W ubiegłą sobotę 8 bm. Pawlikowska zgotowała na obiad zupę kartoflaną, poczem odstawiwszy ją wyszła na godzinę z domu. W międzyczasie powrócił do domu, **po przeszło półtoradniowej nieobecności** jej mąż. I oto w niedzielę rano żona przygrzawszy zupę, nalała trochę psu, poczem zabrała się sama do jedzenia. Zaledwie jednak podniosła łyżkę z zupą do ust, **zwrócił jej uwagę silny odór**; jednocześnie zauważyła, że pies, powąchawszy zupę, **nie tknął jej nawet.**

Ponieważ podobny wypadek zdarzył się już raz **przed 14 stu laty, kiedy to mąż nalał jej potajemnie do zupy rtęci** — postanowiła Pawlikowska zbadać również obecnie przyczynę dziwnego zapachu. Zaniósłszy zupę do państwowego urzędu badania środków żywnościowych, przekonała się, po dokonanej analizie, że **do zupy dolano jej jodoformu.** Zupę ową, jako corpus delicti, zabrano do miejskiego urzędu zdrowia, skąd sprawa cała będzie skierowana do prokuratoryi.

Pawlikowska podejrzywa, **że i tym razem jest to sprawka jej męża, który próbował w ten sposób zgładzić niewygodną sobie żonę.**

Znów katastrofa na lotnisku w Rakowicach.

Pilot zginął, mechanik ciężko ranny.

Wczoraj, we wtorek 11 bm. o godz. 8.15 rano wydarzył się znów na lotnisku rakowickiem wstrząsający wypadek, którego ofiarą padło młode życie ludzkie.

Porucznik pilot Ludwik Nazimek wzniósł się **na aeroplanie** wraz z mechanikiem, wykonując **lot próbny. Aparat**, skutkiem defektu motoru, **przewrócił się i runął, przygniatając swym ciężarem obu pasażerów. Por. Nazimek zginął na miejscu.** Mechanika, który doznał ciężkich obrażeń, **przewieziono** do szpitala chirurgicznego załogi.

W ostatnich czasach katastrofy na lotnisku rakowickiem powtarzają się aż nazbyt często. Należy wobec tego zapytać, co jest tego przyczyną: czy niedoświadczenie pilotów, czy zasadnicze wady aparatów. W obu wypadkach nie powinno się dopuszczać do wzlotów, bez należytego uprzedniego wypróbowania zdolności lotnika, i działania motoru. Tak częste katastrofy mogą poprostu zniechęcić do zawodu lotniczego.

Wypadek ten wywołał tak w sferach lotniczych, jaki wśród ludności naszego miasta łatwo zrozumiałe przygnębienie.

Z SALI SĄDOWEJ.

Syn okrada matkę.

Rozprawa przeciw kupcom krakowskim o nabywanie kradzionych rzeczy.

(ch) W dniu wczorajszym odbyła się rozprawa główna przed sędzią orzekającym sądu okręgowego karnego przeciw: 1) Józefowi **Wałachowi, żonatemu**, majstrowi rzeźnickiemu, 2) Janowi **Bilskiemu**, żonatemu, handlarzowi bydła, 3) Ignacemu **Piaseckiemu**, żonatemu, kursorowi resursy urzędn., 4) Eugeniuszowi **Schwimmerowi**, właśc. sklepu, 5) Józefowi **Brennerowi**, żonatemu, kupcowi, 6) Izraelowi **Aratenowi**, żonatemu, kupcowi, 7) **Reginie Grossfeld**, wdowie, właścicielce sklepu, oskarżonym o **nabywanie i pozbywanie dalsze skradzionych** przez Józefa Chlipałę w jesieni 1921 na szkodę matki **korali**, wartości **250 tysięcy marek.**

Przesłuchanie głównego świadka w osobie ojca sprawcy kradzieży Chlipały, rzuciło ciekawe światło na sprawę.

Okazało się mianowicie, że Józef **Chlipała był dezerterem wojskowym** i jako taki przebywał dłuższy czas u ojca, mimo jego kategorycznego sprzeciwu. Dopiero, gdy ojciec zrobił doniesienie na niego do posterunku żandarmeryi, syn postanowił powrócić do swego oddziału do Warszawy, zabrał jednak z sobą wymienione korale matki.

W kilka dni potem w osobnym liście nadesłał ojcu 20 tysięcy marek, jako sumę, osiągniętą ze sprzedaży korali Józefowi Wałachowi.

Jak się dalej okazało, Wałach pozbył się wkrótce tych korali na rzecz następnego z obwinionych, tj. Bilskiego, ten zaś sprzedał je dalszym oskarżonym.

Wszyscy oskarżeni oświadczyli, że **nie zdawali sobie wcale sprawy, by wymienione korale pochodziły z kradzieży.**

Po wywodach obrony ogłosił sędzia wyrok skazujący: 1) **Józefa Wałacha na 6 miesięcy więzienia, Jana Bilskiego na 15 tysięcy marek kary, Ignacego Piaseckiego na 10 tysięcy, zaś Eugeniusza Schwimmer, Józefa Brennera i Reginę Grossfeld na karę 20 tysięcy marek.**

Wszyscy oskarżeni wnieśli odwołanie od **powyższego wyroku.**

Rozprawie przewodniczył radca Huber, oskarżał prok. Kalitowski, bronili adwokaci: dr Reiner, dr Gietzman i **dr. Brenner.**

Rozprawa o rabunek.

(ch) Równocześnie toczyła się w dniu wczorajszym przed sędzią sądu okręgowego karnego radcą Baczyńskim, rozprawa doraźna przeciw Wojciechowi **Hudybie**, lat 21, oskarżonemu o **dokonanie** wspólnie z niejakim Budziochem **napadu rabunkowego na wieśniaka Cholewę** z Podborza (powiat **Brzesko**), **przyczem Cholewa został zraniony bagnetem.**

Rozprawa została jednak odroczoną i przekazaną sądowi przysięgłych.

Oskarżonego bronił adw. dr Pągowski.

Z POLSKI.

WIELKI POŻAR POD KRAKOWEM wybuchł onegdaj z przyczyny niewyśledzonej w stodole A Zbroji w Jasłowie pow. krak., od którego zajęły się dwie pobliskie stodoły. Szkoda dochodzi do 5 milionów marek.

DĄBAL SIĘ BRONI. 10 bm. za pośrednictwem obrońcy p. Duracza wniósł Dąbal do 8-go Wydziału karnego sądu okręgowego skargę incydentalną obronę środka prezentacyjnego.

ŚMIERĆ W WINDZIE. Onegdaj w Warszawie poniosła śmierć stróżka domu przy ul. Brackiej 13, dostawszy się między dach kajuty windy a próg posadzki na III. piętrze. Nieszczęśliwa zgniecioną została na miazgę.

DRAMAT MIŁOSNY POD WĄGROWCEM. Służący u gospodarza D. we wsi Miąży, parobek Górka zakochany w siostrze gospodarza, kiedy ta wzgardziła jego zalotami napadł na nią z siekierą i poranił ją oraz jej siostrę, sam zaś uciekł. Następnego zaś dnia znaleziono Górkę powieszonego na polnej gruszy.

OBROŃCA LWOWA — W NĘDZY? „Gazeta Poranna" dowiaduje się, że w najbliższych dniach oczekiwać należy przyjazdu generała Iwaszkiewicza do Lwowa. Generał Iwaszkiewicz jest chory i znajdować się ma bez środków do życia. Grono obywateli lwowskich dowiedziawszy się o tem, zainicyowało akcyę, mającą na celu sprowadzenie generała do Lwowa i umieszczenie go w Sanatoryum lwowskiego „Czerwonego Krzyża" lub w tutejszym szpitalu wojskowym.

DEBIUT BOHUSS-HELLEROWEJ W DRAMACIE. Znana śpiewaczka operowa Irena Bohuss-Hellerowa mająca poza sobą kilkanaście lat pracy scenicznej, kilkaset ról i parę tysięcy występów operowych — debiutowała onegdaj na scenie teatru „Komedya" jako księżna w „Wilkołaku". Był to jej pierwszy występ w komedyi.

MANIA SAMOBÓJSTW WE LWOWIE. W jednym tylko dniu w niedzielę 9 bm. zaszło we Lwowie 5 wypadków samobójczych. Odebrali sobie życie student gimnazyalny, młoda krawczyni, inwalida, panna sklepowa i jakaś nieznana kobieta.

ZAMORDOWANIE 10-LETN. DZIEWCZYNKI NA KLEPAROWIE. W lasku Kleparowskim znaleziono zwłoki 10-letniej Janiny Jóźwińskiej, córki sierżanta W. P. zgwałconej następnie i uduszonej. Śledztwo w toku.

NAGI CZŁOWIEK NA SZCZYCIE TOPOLI. Taki wypadek zaszedł onegdaj we Lwowie, gdzie pewien Rosyanin, więzień przy ul. Batorego wyszedłszy rano na przechadzkę więzienną wdrapał się na przeszło 20-metrową topolę, poczem rozebrał się do naga. Dopiero przybyła straż pożarna ściągnąć zdołała upartego nagusa.

KOBIETA BANDYTKĄ. Na przechodzącą Maryę Rolę z Łężku drogą około Kłodnej pow. Nowy Sącz, napadła przedwczoraj Józefa Wójcik w celu zrabowania zakupionego na targu towaru, — uderzając ją ciężkim żelazem w głowę. Rolę aresztowano i odstawiono do sądu w Nowym Sączu.

ŚMIERTELNA BÓJKA. W bójce, jaką wywołali ubiegłej niedzieli w Zachowicach pow. Żywiec, między sobą Jan Poniekiewski ze Stryszawy, Michał Adamek z Lachowicz, Józef Rachl i Jul. Szbieciak, — został pobity sztachetami z płotu Jan Poniewiewski, tak dotkliwie, że w przeciągu dwóch godzin wyzionął ducha. Sprawców pobicia aresztowano.

NAPAD BANDYCKI. Do mieszkania Jana Palińskiego w Zagórzanach pow. Gorlicki wpadło w nocy z 8 na 9 bm. trzech bandytów, którzy steroryzowawszy domowników zrabowali 50.000 marek gotówką.

Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

STUDENCI POLSCY W KOPENHADZE. Przybyła do Kopenhagi statkiem „Kaszubia", wycieczka złożona z 80 studentów wyższych uczelni w Warszawie. Jednocześnie przybyło do Kopenhagi 10 studentów warszawskiej wyższej szkoły gospodarczej na kilkumiesięczną praktykę rolniczą w zakładach duńskich. Wycieczka była uroczyście podejmowana na tutejszym Uniwersytecie i Politechnice. — W czasie przyjęcia rektorowie obu tych zakładów wygłosili bardzo serdeczne przemówienie. Komitet duński przyjmował gości bankietem.

BURZLIWY STRAJK KOLEJOWY W AMERYCE. Wedle doniesień z Chicago, strajk kolejarzy zaczyna przybierać niepokojące rozmiary. W New Yersey przyszło do poważnych zaburzeń. W Illinois wojska obsadziły wszystkie ważne dworce kolejowe. Gwardya narodowa w Missouri została zmobilizowana.

REWOLUCYA ANTYBOLSZEWICKA W AZYI. Z Asserbejdżanu donoszą o wybuchu rewolucyi antybolszewickiej. Wypędzono stamtąd załogi bolszewickie.

Wiec pocztowców o poprawę bytu.

Zapowiedź strejku przy pomocy kolejarzy.

W piątek, dnia 7 lipca 1922 odbył się w sali Towarzzstwa rolniczego w Krakowie wielki wiec pracowników poczty, telegrafu i telefonu okręgu krakowskiego w sprawie poprawy bytu ze współudziałem delegatów Zarządu głównego Związku z Warszawy, prezesa Kijoka i sekretarza Stangreciaka, — delegatów wszystkich kół miejscowych Związku: z **Krakowa, Bielska, Cieszyna, Częstochowy, Tarnowa, Bochni, Wadowic, Żywca i t. d.**, — delegatów Związku Kolejarzy, oraz przedstawicieli Dyrekcyi poczt w Krakowie.

Przy licznym udziale pracowników poczty, telegrafu i telefonu toczyły się obrady bardzo poważnie. Po przedstawieniu dotychczasowej akcyi około poprawy bytu przez Zarząd główny w Warszawie uchwalono bez dyskusyi jednogłośnie następujące rezolucye:

1) Bezwzględne zaufanie i podziękowanie Zarządowi głównemu Związku za dotychczasowe zabiegi o poprawę bytu.

2) Wiec pracowników poczty, telegrafu i telefonu okręgu Krakowskiego w dniu 7 lipca 1922 **stwierdza, że od 4 lat pracownicy poczty, telegrafu i telefonu żyli nadzieją** daną przez czynniki rządowe, że po doprowadzeniu stanu gospodarczego kraju do równowagi uposażenie ich zostanie w odpowiedni sposób uregulowane. Jednak Rząd postępuje **przeciwnie**, gdyż ze wzrostem sił gospodarczych kraju, stopa życiowa pracowników poczt, telegrafów i telefonów stale maleje, aż wreszcie ogół cały stanął w ostatecznej nędzy.

Uważając uchwały IV kongresu pocztowego w Warszawie w maju 1922 w sprawie poprawy bytu za minimalne (uposażenie miesięczne pracownika uchwalono wówczas jako minimum egzystencyi 60.000 do 75.000 marek). Wiec domaga się jak najszybszego ich zrealizowania i **w razie niedostatecznego lub odmownego stanowiska Rządu wiec uchwala zastosowanie środka zaprzestania pracy w porozumieniu z kolejarzami.** Oznaczenie terminu bezrobocia ze względu na przesilenie gabinetowe wiec powierza Zarządowi głównego Związku.

3) Wiec powierza również Zarządowi głów. starania co do uzgodnienia postulatów pracowników poczty, telegrafu i telefonu z postulatami Związków kolejarzy i wszystkich Związków zawodowych pracowników państwowych. Oznaczenie wysokości minimum egzystencyi pozostawiają zebrani Zarządowi głównego Związku w Warszawie.

Rezolucye owe, chociaż przykre może w swoim tonie są pod względem merytorycznym umotywowane nędzą, jaką pocztowcy nasi cierpią od lat czterech. Wszystkim kategoryom pracowników państwowych szedł rząd dotychczas na rękę, pocztowcy jedynie traktowani byli po macoszemu.

Jesteśmy przekonani głęboko, że krzywda ta zostanie natychmiast naprawiona, tak, że do strejku nie dojdzie.

LISTY Z KRAJU.

Z Brzeska.

Wzrost drożyzny. — Brak mieszkań. — Sprawa składnicy kółek rolniczych.

Brzesko 11 lipca.

Przeogromne wrażenie zrobiły tu artykuły „Gońca", traktujące przychylnie sprawę nędzy urzędniczej. To całkiem naturalne, bo przecież żaden z dzienników naszych małopolskich nie zajął do dziś tak przychylnego stanowiska. — Czyżby Panów dziennikarzy, zgoła nic obchodziła ta rzesza nędzarzy, która przymiera z głodu, a bez której mimo wszystko Państwo obejść się nie może. Tem większa zasługa „Gońca", który stanął w roli rzecznika tych „wydziedziczonych".

U nas w Brzesku jak wszędzie po małych miasteczkach, **drożyzna większa niż w Krakowie.** Może się to komuś będzie zdawać, że przesadzam, ale zapewniam, że tak jest. Proszę wziąć na uwagę, że **Brzesko prowiantuje Kraków** a i wiele artykułów wywozi się stąd dla robotników do kopalń wielickich i dla Zagłębia węglowego (czytaj: „za granicę"). Słoniny u nas nie dostanie, bo te się magazynowało i wagonami wywoziło. Magistrat nic zgoła nie robi, ażeby położyć tamę rosnącej drożyźnie: niema nawet siły poskromić rzeźników, którzy z dnia na dzień cenę podwyższają, a bardzo często strejkują. Na kim to się odbija łatwo się domyśleć. Inteligencya miejscowa przygnębiona, nie może się zorganizować i czeka jakiegoś cudu, któryby ją nakarmił i odział no i w miejsce magistratu zajął się ustaleniem cen.

Nastąpi to może, gdy się wybierze nową radę gminną i burmistrza, bo teraz komisarz rządowy jakoś nie bardzo temi sprawami zajmuje się.

Brzesko należy do **4 klasy dodatków drożyźnianych,** jak każda inna Oszew czy Koźla wólka. Prosiliśmy Warszawę, jeździła deputacya do P. Witosa, jako osoby, która u nas w Polsce wszystko zrobić może, obiecali, ba, nawet przyrzekli w najbliższych dniach zrobic, ale od tych najbliższych dni upłynęło więcej niż pół roku a my ciągle spodziewamy się, że to kiedyś przyjdzie. Dziwi mnie tylko, dlaczego Ci, którzy jeździli do Warszawy do Pana Witosa z tą sprawą, nie poszli do Niego, gdy tu był przed dwoma tygodniami. Był tu zjazd mężów zaufania stronnictwa Jego. Omawiano finanse Państwa i radzono nad zbawieniem Ojczyzny. To zbawienie ma polegać na tm, ażeby jak najwięcej zyskać przy najbliższych wyborach.

Rozpoczęto tu **akcyę budowy domów urzędniczych;** baron Goetz z Okocimia ofiarował około 2 morgi pola. Dlaczego dalej nie robi się nic, nie wiem, ale przyznam się, że ciekaw jestem bardzo. A szkoda, bo z 1 września br. będzie z tutejszym gimnazyum źle. Z powodu braku mieszkań już dwóch wyjechało a nikt nowy z tego samego powodu tu nie przybędzie.

Mamy tu **Składnicę Kółek rolniczych,** która by, gdyby była prowadzona należycie, oddawałaby ogromne usługi ludności miasteczka i regulowałaby ceny we wszystkich sklepach. Powinna ona być tym języczkiem u wagi, jakiego w każdym miasteczku koniecznie potrzeba. Tak nie jest, bo kierownicy bawią się polityką i Składnic jako taka jest ostoją i twierdzą P. S. L. — A szkoda jej, bo przy takiej gospodarce i takiem prowadzeniu i sklep i budynek — bardzo ładny i wielki a przedstawiający dziś bardzo wielką wartość, pójdzie w obce ręce. Popełnian w Składnicy **od dłuższego czasu kradzieże i dziś strata wynosi około 2 miliony.** Podejrzenie padło na służącego który do części kradzieży się przyznał. Ale kto pokryje te straty? Tak wiele w Składnicy personalu a tak mało się czuwa nad majątkiem.

Z Rybnika.

LUDNOŚĆ RYBNICKA PRZECIWKO GWAŁTOM ORGESCHOWCÓW.

W niedzielę o godz. 12 w południe odbył się na Rynku w Rybniku przy udziale przeszło 10 tysięcznego tłumu imponujący wiec protestujący przeciwko nieludzkim gwałtom barbarzyńskich Hunnów XX wieku i planowej eksterminacyi polskiego ludu w niemieckiej części G. Śląska.

Wiec zagaił p. **Gwóźdź,** wybitny Górnośląski działacz-robotnik, udzielając głosu redaktorowi „Gazety Rybnickiej" p. Kwiatkowskiemu, który w podniosłej przemowie przerywanej wielokrotnie okrzykami oburzenia przedstawił straszne orgie Orgeszu, oraz wezwał do bezwzględnego protestu i do solidarności z rządem Rzeczypospolitej, który w pierwszym rzędzie winien zająć energiczną postawę.

Po nim zabrał głos przedstawiciel ludności niemieckiej redaktor „Katholische Volkszeitung" p. **Trunkhardt.**

W słowach pełnych oburzenia napiętnował on popełnione bezprawia i morderstwa orgeszowskich band i przyznał, że **wypada się wstydzić każdemu uczciwemu Niemcowi za swych współrodaków,** których czyny **publicznie potępia** i wierzy w energiczne wkroczenie władz niemieckich, oraz protestuje przeciw tolerowaniu tych strasznych zwierzęcości przez Reichswehrę. Mowę jego przerywano okrzykami „pfuj".

Po nim zabrał głos p. **Pander,** przew. Rady załogowej na kopalni Donnersmarke, górnik i prawdziwie typowy „pieron" górnośląski, który z entuzyazmem porywającym przedstawił kilka okropnych faktów i zaprzysięgał wszystkich do wyruszenia na obronę braci za kordonem męczonej, przyczem wypowiedział zdanie: **„Ani wojsko, ani policya jako związana traktatmi nie może pójść „prać", ale jeśli nie poprzestaną mordować bezkarnie, to choćby z kilofami w rękach pójdziemy".**

Następnie **p. Gwóźdź** wezwał do czynu zbiorowego i potężnego, polegającego na bezwzględnej jedności: **„Spory partyjne muszą ucichnąć w tych pełnych grozy czasach, w których leje się krew dziesiątek tysięcy naszych braci".** Poczem odczytał rezolucyę protestującą i **wzywającą Rząd pod groźbą samoobrony do energicznych kroków. Rezolucyę** (której dla braku miejsca nie umieszczamy) **jednogłośnie przyjętą wystosowano do p. prezydenta dra Calondera, do Sejmu i Rządu Polskiego.**

Na zakończenie przemówił **prof. Wacław Miks-Mirski,** który jako Małopolanin wyraził w entuzyastycznych słowach cześć przelanej krwi tylu męczenników za sprawę Górnego Śląska, **wezwał do przekreślenia różnic dzielnicowych.** Alludując do słów gen. Szeptyckiego wypowiedzianych podczas wkraczania wojsk na rynku rybnickim: **„Armia polska stoi na świętej Górnośląskiej ziemi, ale stoi na niej jedną nogą w strzemieniu"** — zalecił złożyć głęboką ufność w tejże armii i **zachować zimną krew aż do czasu wezwania do czynu,** manifestując w ten sposób wobec Europy, że Polska jest narodem kulturalnym, która mimo bezprzykładnych w dziejach świata cywilizowanego okrucieństw, **nie pozwoli się sprowokować** i za orgie nie zapłaci orgiami, lecz szlachetną obroną swego ludu. „Z twarzy waszych, z iskrzących gniewem oczu, z zaciśniętych pięści waszych czytam, że **rwiecie się, aby pójść i choćby kilofem lub potężną pięścią roboczą stworzyć drugi Cud: Cud nad Odrą.** (Przerywania: **„Pójdziemy z gołemi rękami!").** Lecz w imię własnego dobra i Matki naszej błagam was jeszcze **o chwilę zimnej krwi** (przerywania: **ale już nie długo!** musimy się zemścić!) i rozwagi, oraz o zaufanie do władz".

Długo niemilknące oklaski i okrzyki na cześć Pol-

Z DZIEDZINY MODY.

1.) Na wyścigach paryskich, które, jak wiadomo, kładą podwaliny pod obowiązującą powszechnie modę, wszystkie elegantki stolicy ukazują się obecnie wyłącznie „na biało". W ślad za polem wyścigowem i ulica paryska bieli się obecnie śnieżną plamą sukien kobiecych, będąc jakby wyrazem reakcyi przeciwko panującej tak długo wszechwładnie czerwonej barwie.



Pomieszczone powyżej ryciny przedstawiają dwa modele takich najmodniejszych białych leciuchnych sukien. Robi się je bądź z t. zw. organdi, bądź z rozmaitych jedwabnych krep. Suknia po lewej stronie z białej crepe marocain ozdobiona jest szeroką jedwabną koronką, która wykańcza górę przy szyi, szerokie greckie rękawy, tudzież dwa pasy, zwisające po bokach sukni. Przytrzymana wąziutkim paskiem łączy wdzięk elegancyi z dużą prostotą.

Drugi model to suknia z białej crepe georgette, spięta tylko na ramionach, bez właściwych rękawów, haftowana białym grubym jedwabiem. Obie szaty, jak widzimy, nie posiadają już przesadnie przedłużonej linii stanu, pasy umiarkowanie spuszczają się na biodra. Obie posiadają tak modne dziś wycięcie t. zw. czółenkowe.

Bez kapelusza!

W czasie upałów nawet najlżejszy kapelusz z koronki, tiulu czy gazy, cięży na głowie niezmiernie, wywołuje pocenie, wskutek czego zatłuszczają się włosy i niszczą. Wiadomo, że nic tak dobrze nie miała na włosy, jak poddawanie ich działaniu słońca i powietrza. A przytem jeżeli rzecz będziemy rozpatrywać z punktu już nietylko hygienicznego, ale i estetycznego, to czyż ładnie ufryzowana zgrabna główka kobieca nie jest o wiele powabniejszą dla oka, aniżeli wszystkie arcydzieła modniarskie.

W Paryżu już pojawiły się na ostatnich wyścigach panie bez kapeluszy, obnosząc tryumfalnie pod osłaną barwnych parasolek swoje śliczne, ondulowane włosy, mniej lub więcej własne.

A gdyby tak i nasze panie poszły w ich ślady? Napewno myśl tę poparliby chętnie mężowie, gnębieni wydatkami na coraz to nowe kapelusze...

ski i G. Ślaska władz zakończyły ten pierwszy wiec protestacyjny. P. Gwóźdź zawezwał do spokojnego rozejścia się do domów, co też natychmiast uczyniono.

Podnieść tutaj należy sprawność w działalności policyi pow. rybnickiego, na czele której stoi p. **komisarz Micrzwa,** a na czele ekspozytury śledczej kierownik tejże **podkom. Barta** (rodem Krakowianin), którzy odmawiając sobie niemal snu i spoczynku spełniają swe szczególnie ciężkie obowiązki i zyskali sobie mir i posłuch u „pieronów" rybnickich, za co należy im się prawdziwa cześć i uznanie.

ZE SPORTU.

OTWARCIE SEZONU PŁYWACKIEGO W KRAKOWIE.

Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie sezonu wioślarskiego Ż. K. S. Jutrzenki, w pływalni parku Krakowskiego. Z obfitego programu zasługuje na wyróżnienie sztafetowe zawody pomiędzy Jutrzenką a Makkabi, zakończone zwycięstwem ostatnich. W skokach, zwłaszcza salta w tył, celowali członkowie A. Z. S. Program zakończył się meczem w piłkę wodną pomiędzy drużynami A. Z. S. i Jutrzenki, który zakończył się przegraną A. Z. S. w stosunku 3:0. Gra sama jako taka, mimo swych prawideł dosłownie z footbalu wziętych, nie budzi tego zainteresowania co piłka nożna, może tylko dlatego, iż tempo gry z powodu trudności ruchów jest więcej leniwe, a zwycięstwo należy do strony, która celniej umie rzucać piłką. W każdym razie K. S. Jutrzence za urządzenie powyższego należy się tylko podziękowanie iż sportowy Kraków miał sposobność zapoznać się z nowym futbalem.

ŚWIATOWY REKORD W PŁYWALNI postawił Overhanum (Włocław) przepłynąwszy podczas niemieckiej olimpiady przestrzeń 400 m. w 6 m. 13 sek.

PIŁKA NOŻNA.

Warszawa, 8 lipca. **Makkabi (Kraków) — Makkabi 4:1 (1:1)**

9 lipca. **Makkabi (Kraków) — Polonia** 0:3 (0:3).

Rewanżowe spotkanie krakowskiej Makkabi z mistrzem Warszawy przyniosły jej klęskę. Gra cała stała pod znakiem przewagi Polonii, jednak prowadzona była zbyt ostro. Rzutów z rogu 7:7.

Lwów. Czarni — Lechia 4:0 (2:0) o mistrzowstwo klasy A.

Przemyśl. Pogoń (Lwów) — Polonia 9:0 (4:0).

Pogoń (Lwów) — Polonia 6:1 (0:1).

Oba powyższe matche odbyły się z okazyi otwarcia boiska Polonii w Przemyślu.

Lublin. Mecz międzymiastowy **Warszawa - Lublin** 7:1 (5:0).

Berno. Cracovia—Slavia 0:0.

NOWY REKORD POLSKI.

W dniu onegdajszym sztafeta Polonii warszawskiej Habich, Gośnicki, Rothert, Świętochowski pobiła ustanowiony zaledwie tydzień temu przez k. s. Pogoń we Lwowie rekord polski w sztafecie 100+200+300+400 mtr., co w sumie daje 1000 metrów, przebiegając dystans 1000 mtr. w czasie 2 m. 8.8 sek. (rekord lwowski 2 m. 9.6 sek.).

DZIAŁ EKONOMICZNY.

FABRYKA WYROBÓW GARNCARSKO-KAFLARSKICH, w pełnym ruchu, z domem (willą), pięknym ogrodem owocowym, położona przy stacyi kolejowej w b. Kongresówce jest ZARAZ DO SPRZEDANIA. — Oferty pod „A. B. 4268" do Administracyi „Gońca".

Ruch giełdowy.

Warszawa. 11 lipca. (PAT) Giełda. Milionówka trans. 1315, 1350, 4 i pół proc. kred. ziem. za 100 rubli sprzedaż 223, kupno 218, 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 marek trans. 56 i trzy czwarte, 56 i pół, 5 proc. m. Warszawy trans. 215, sprzedaż 220, kupno 215.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 6240, 6050, 6090, sprzedaż 6110, kupno 6070, dolary kanadyjskie trans. 6075, 6050, 6065, marki niemieckie trans. 1240. Czeki: Belgia trans. 456, 460, 460, 456, Berlin trans. 1160, 1210, 1200, sprzedaż 1220, 1180. Londyn 27.400, 27.200, trans. 27.225, sprzedaż 27.325, kupno 27.125, Nowy York trans 6200, 6040, 6100, sprzedaż 6120, kupno 6080. Nowy York drobne sprzedaż 6100, kupno 6060. Paryż trans. 484, 486, 483, sprzedaż 485, kupno 481. Praga trans. 140, 145, 141. Szwajcarya trans. 1160, sprzedaż 1164, kupno 1158 Wiedeń trans. 24, 23 i pół, 23 i jedna czwarta, sprzedaż 24, kupno 23, Budapeszt trans. 4.55.

Czarna giełda znowu w ruchu.

PRZESILENIE GABINETOWE JEST DLA NIEJ MANNĄ Z NIEBA.

Na giełdzie panuje teraz niesłychane ożywienie, jak za jej najlepszych czasów właśnie przed rokiem.

Wtedy fatalna gospodarka pana dr Steczkowskiego, nieoględność prezesa ministrów Witosa i machinacye walutowe niemieckie spychały naszą walutę do kursu 1 i pół fen. niemieckiego za jedną markę polską.

Obecnie niebacznie przed pięciu tygodniami wywołane przesilenie i niefortunne zaatakowanie rządów skarbowych dr Michalskiego przez p. Artura Śliwińskiego, dostarczyły czarnej giełdzie żeru do nowych zarobków kosztem marki polskiej czyli **kosztem naszej pracy.**

Bezdzietne małżeństwo poszukuje mieszkania, składającego się z 2 pokoi, kuchni z komfortem za wysokim czynszem. Zgłosz. pod „Wysoki czynsz" do Drukarni Ludowej, ul. Dunajewskiego 5 dla A. Dackowa

Repatryantka pozostająca w największej nędzy z 3-iem drobnych dzieci, poszukuje jakiejkolwiek pracy, ady nie zginąć z głodu. Zgłoszenia do Admin. „Gońca". 4214

POWÓZ

nowy, elegancki, lekki, na oliwnych osiach. Wózki jesionowe na resorach, wózki bez resorów do sprzedania w **Pracowni powozów Szymskiego**. Przyjmuje także gruntowne reperacye i odnowienia pojazdów. Kupuje stare powozy. 4260

Kraków, Rakowiecka 11.

Zamienię 2 pokoje z kuchnią przy ul. Garbarskiej na 3 w tej samej okolicy, Różnicę dopłacę. „Szybka zamiana" do Admin. „Gońca". 3725

Lokal na biuro potrzebny natychmiast w śródmieściu. Wymagane conajmniej 4 pokoje. Odstępne zapewniamy wysokie. Zgłoszenia pod „Węgiel" do Adm. „Gońca". 3739

GWOŹDZIE KWADRATOWE
2" do 5" długie
BLACHĘ POCYNKOWANĄ
Nr. 18—20 i 22
BLACHĘ CYNKOWĄ
od Nr. III. do Nr. XIV.
SIATKI DRUCIANE
dla ogrodzeń 4184
CYNĘ ANGIELSKĄ
w blokach
METAL ŁOŻYSKOWY
(Lagermetal)
MOTORY ELEKTRYCZNE
KILOFY, ŁOPATY, SIEKIERY
TACZKI BUKOWE OKUTE
oraz wszelkie inne artykuły techniczne poleca ze składu:
Biuro techniczne Rol. de Dahlke
Kraków, ul. Siemiradzkiego 3b. Telefon 2180.

Zaginiony. Jan Jagodziński, który pracował jako kaflarz w Mykanowie, powiat Częstochowski, w marcu br. **zaginął bez wieści.** Ktoby miał o nim jakie wiadomości, zechce łaskawie podać je do Administracyi „Gońca Krakowskiego". 4213

Poszukuję dzierżawy komfortowej willi
w Zakopanem
Oferty: Warszawa, Jerozolimska 39 m. 30, 4267

Ktoby wiedział co się stało z p. Antonim Maryanem Rudnickim rodem z Winnicy, który podczas odwrotu wojsk polsk. w roku 1920 z Winnicy wyjechał, raczy łaskawie donieść Franciszkowi Rosłanowskiemu w Czortkowie, Wygnanka Dolna, Małopolska. 4125

Tłómaczenia z jęz. francuskiego przyjmuję za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Tłómacz" do Admin. „Gońca" 4272

Unieważniam papiery wojskowe wydane przez P. K. U. Podgórze, na nazwisko Józef Walczak z Pleszowa.

Zgubioną kartę zwolnienia na nazwisko Jan Rosa, nr. w r. 1895, w Minodze pow. Olkusz, wydaną przez P. K. U. Będzin, unieważnia się. 4292

Zgubiony dokument wojskowy na nazwisko Józef Knjacz, rocznik 189., Borek pow. Bochnia, unieważnia się. 4289

Skradzioną kartę odroczenia na nazwisko Stanisław Pająk z Oświęcimia, unieważnia się. 4293

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Białostockiego.

Nr. 1050/22. Białystok, d. 8 lipca 1922 r.

KONKURS.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Białostockiego niniejszem ogłasza, że w państwowych seminarjach i preparandach nauczycielskich Okręgu wakować będą z początkiem roku szkoln. 1922/23 następujące stanowiska:

dyrektorów Seminarjów w Łomży, Słonimie, Swisłoczy i Grodnie (męskie).

nauczycieli seminarjów:
1) języka polskiego w Łomży, Grodnie, Słonimie i Swisłoczy
2) języków obcych w Łomży,
3) przedmiotów pedagogicznych w Łomży, Białymstoku i Grodnie,
4) historji w Białymstoku, Grodnie,
5) przyrody i geografji w Białymstoku, Grodnie i Łomży,
6) matematyki w Białymstoku, Łomży, Słonimie i Swisłoczy, 4291
7) fizyki z chemją w Białymstoku i Łomży,
8) rysunków w Łomży,
9) gimnastyki w Białymstoku, Grodnie,
10) nauczycieli robót ręcznych w Białymstoku,
11) nauczycieli szkół ćwiczeń w Grodnie, Łomży, Swisłoczy i Słonimie.

nauczycieli preparand w Pieńkach Borowych, Suwałkach, Bielsku Podlaskim, Białymstoku i Słonimie.

Warunki, jakim winni odpowiadać kandydaci i sposób wnoszenia podań zostały ogłoszone w Nr. 15 (84) Dziennika Urzędowego Ministerstwa W. R. i O. P.

Podania winny być wnoszone do Kuratorjum najpóźniej do 24 lipca 1922 r.

Kupujcie tylko z pierwszych rąk!
Kupujcie tylko w Łodzi—polskim Manczesterze!

Wysyłamy pocztą jak przed wojną za zaliczką.

Dla Pań!

1) Gotowe suknie najmodniejszego fasonu (kimono) z pięknego trykotu, nadzwyczaj ładne, trwałe, lekkie i praktyczne. Zdatne do prania, w kolorach: granat, bronz, lila, czerwony, zielony, bordo. Dekolt i obwód rękawów przybrane tymże towarem, odmiennego bardzo ładnego koloru. Wyrabiamy trzy rozmiary: 1) dla podlotków od lat 14-tu, cena sukni 5200 mk. 2) dla dorosłych, cena sukni 5600 Mk. 3) dla osób tęgich, cena sukni 6000 Mk.
2) Na damskie kostyumy, suknie, bluzki. Szewioty najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości, w kolorach: granat, czarny, bronzowy, zielony, liliowy i bladokawowy. Nadzwyczaj mocny, ładny i praktyczny materyał. Cena metra 2000 Mk.
3) Kort na damskie płaszcze i kostyumy, pełna szerokość (142 cm. 2 łokcie), kolor jasno szary, cena metra tylko 2500 Mk. (Na damski płaszcz potrzeba tylko 3 metry)
4) Melanż-prima, nadzwyczaj mocna, ładna i praktyczna tkanina, nie gruba (nie do rozdarcia), koloru marengo szarawe i chaki, na męskie, damskie i dziecinne codzienne ubrania, szerokości 70 cm. (1¼ łokcia). Cena metra 1000 Mk., podwójnej szerokości 2000 Mk.
5) Firanki na metry, piękna kanwa, przetkana paseczkami koloru białego lub kremowego (podwójna kręcona nitka), szer. 90 cm. (1½ łokcia). Cena metra 700 Mk., podwójnej szerokości metr 1300 Mk.
6) Płótna białe lub kolorowe i deseniowe, muśliny, zefiry, perkaliki, na bieliznę, poszwy, wsypy, bluzki, suknie, fartuchy i dziecinne ubranka po cenie 900, 1000, 1100, 1200 Mk. za metr.
7) Chustki w najmodniejsze kraty, najładniejsze desenie 165x165 cm. po 2000 Mk., wyższego gatunku po 3000 i 4000 Mk., wełniane 5000, 6000 i 7000 Mk.
8) Chusteczki białe i kolorowe do nosa, za sztukę 200 Mk., wyższego gatunku po 300, 400 i 500 Mk. za sztukę.
9) Markizety i „Etaminy" francuskie, gładkie i w desenie, wyrób woalowy (desenie ostatniej paryskiej mody) po 2600, 3200 i 4000 Mk.
10) Satyny oryginalne francuskie, najmodniejsze, eleganckie, fantazyjne desenie, nadające się na suknie i wszelkie podszewki do kostyumów. Cena za metr 1850 i 2200 Mk.

Dla Panów!

11) 3 metry pełnej szerokości najnowszego eleganckiego materyału (czysta wełna) w dobrym gatunku, bardzo trwałego i efektownego w drobniutkie kraciczki, niezbędnego dla każdego z Panów lub Pań, którzy pragną zaopatrzyć się w eleganckie ubranie lub kostyum, we wszystkich najmodniejszych kolorach. Za 3 metry 8900 Mk., na damski kostyum 3½ metra 10.400 Mk. Materyał wyższego gatunku B, lepszy, gwarantowanej jakości, za 3 metry 11.800 Mk. 3½ metre 13.800 Mk. Materyał najwyższego gatunku C, angielskie desenie, najmodniejsze. Cena za 3 metry 19.700 Mk., za 3½ metra 23.000 Mk. (Wszędzie ten materyał sprzedawany jest po 7 do 8 tysięcy marek za metr).
12) Do ubrań męskich dodajemy na żądanie kupującego pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, do kreków, kieszeni, komplet a) 3800 Mk., b) 5000 Mk., c) 6500 Mk.
13) A) Kupon na spodnie 1 metr 10 cm. specyalnie do ubrań wizytowych i balowych, czarne tło w paski, lub cienkie paseczki białe 5300 Mk. (Cena za 1 m. 4800 Mk.). B) Kupony z takiegoż materyału pierwszorzędnych fabryk, wyższego gatunku po 6600 i 7700 Mk. Cena za metr po 6000 i 7000 Mk. C) Materyał na spodnie przedwojenny kamgarn po 10.000 Mk. za metr. Kupon na spodnie Mk. 11.000. Specyalny materyał na spodnie do konnej jazdy „Pepita". Kratka czarna z białem, czysty kamgarn przedwojenny. Cena za 1 metr 11.000 Mk.
14) Komplet podszewki do spodni. A) Cena 1000 Mk. B) Cena 1800 Mk.
15) Materyał na ubrania koloru amerykańsko-wojskowego. Gatunek A. 3500 Mk. za metr. B. 4500 Mk. C. 5750 Mk. za 1 metr. Wszystkie materyały męskie są podwójnej szerokości 142 cm.

Wysyłamy natychmiast po otrzymaniu obstalunku za zaliczką pocztową, nawet bez zadatku. Za opakowanie przesyłki i inne wydatki, dolicza się 5%. Próbek i cennika nie wysyła się.

Bez wszelkiego ryzyka. Kupujący absolutnie nic nie ryzykuje, gdyż jeśli towar się nie spodoba, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze natychmiast. Przy większych obstalunkach prosimy o przysłanie zadatku.

Zamówienia prosimy adresować

Ekspedycya Przesyłek Pocztowych „NADZIEJA" G. K.
Łódź, Kilińskiego Nr 49.

P. P. Przyjeżdżających do Łodzi uprzejmie upraszamy o odwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towarów i cen.

UWAGA. Kooperatywom, Kółkom rolniczym i Handlującym 5% rabatu. Solidne i staranne wykonanie zamówień.

P. S. Otrzymujemy codziennie niezliczoną ilość listów dziękczynnych. Niektóre przytaczamy:
1. Sz. Ekspedycya „Nadzieja"! Doprawdy że sama nie wiem, jak mam Szan. Firmie podziękować za towar, który mi się bardzo podobał. Ślicznie dziękuję za niego bo jestem bardzo zadowolona. T. Onyskówna. Kosów, Małopolska.
2. Szan Firmo! Donoszę, że melanż otrzymałem, jestem z niego bardzo zadowolony. Piotr Czemierys. Budno koło Białegostoku. Proszę wysłać i t. d.
3. Za otrzymane firanki i szewiot uprzejmie dziękuję. Marya Wasiakówna. Gostynin, z. warszawskiej. Kancelarya Sędziego Śledczego. Proszę wysłać i t. d.

SZTANDARY

dla Stowarzyszeń, Korporacyi Pułków i Młodzieży szkolnej
wykonuje firma 9803
F. Kopaczyński i Ska
Kraków, Bracka L. 2. Telefon 2338.

Reklama dźwignią handlu.

OGŁOSZENIE.

Nakładem Urzędu Stanu Cywilnego przy Magistracie m. Łodzi wyszedł z druku

„PRZEWODNIK"
dla urzędów stanu cywilnego
w opracowaniu prezydenta Rżewskiego i kierownika Urzędu I. Szwarcamana.

„PRZEWODNIK"
uzupełniony jest tekstami obowiązujących na wszystkich ziemiach polskich ustaw, rozporządzeń i okólników oraz wzorami aktów i formularzy. 4294

„PRZEWODNIK"
ze względu na bogatą treść jest podręcznikiem niezbędnym dla urzędników stanu cywilnego wszystkich wyznań i sekt, gmin wyznaniowych, działaczy samorządowych, prawników i t. p.

„PRZEWODNIK"
zawiera 350 stron druku. **Do nabycia w księgarni E. Wende i Ska w Warszawie, Krakowskie Przedmieście nr. 9, we wszystkich księgarniach oraz w Urzędzie Stanu cywilnego w Łodzi, ul. Zachodnia nr. 52**

Magistrat m. Łodzi.

ODLEW S. A.

Fabryka maszyn rolniczych i odlewnia żelaza i metali
Kraków-Grzegórzki

Przyjmuje do wykonania odlewy surowe i obrabiane, żelazne i metalowe, wszelkie roboty w zakres obróbki metalu wchodzące. Posiada stale na składzie łożyska wszelkich wielkości, koła pasowe, sprzęgła i gotowe transmisye po cenach konkurencyjnych. 9989

KASA CHORYCH M. KRAKOWA.

L. cz. 514.

OBWIESZCZENIE.

Na zasadzie art. 21 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. Dz. u. Rzp. P. Nr. 44 poz. 272 oraz reskryptu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie z d. 5 lipca 1922 r. Nr. 1306/VII Zarząd Kasy chorych m. Krakowa uwzględniając obecne zmiany w stosunkach zarobkowych oraz wzrost drożyzny, **rozszerza** z dniem 1 lipca 1922 r. granicę płacy ustawowej z Mkp. 600 do Mkp. 1000 dziennie.

Wobec tego § 19 statutu Kasy obejmować będzie XXXIV grup zarobkowych w ten sposób, że do ostatniej grupy przydzielać się będzie ubezpieczonych z faktycznym zarobkiem ponad 950 Mkp. dziennie. Stosownie do tego podwyższone zostaną odpowiednio wszystkie opłaty jak też ustawowe zasiłki dla ubezpieczonych.

Wzywa się zatem wszystkich pracodawców, aby w przeciągu 3 dni od daty niniejszego ogłoszenia podali rzeczywistą wysokość obecnych zarobków ubezpieczonych (świadczenia w gotówce, w naturze i od osób trzecich), w przeciwnym bowiem razie podlegną karom przewidzianym w wyżej wzmiankowanej ustawie.

Również sami ubezpieczeni we własnym interesie (zasiłki pieniężne, szpitalne, dla położnic i pogrzebowe) powinni starać się o to, aby pracodawcy niniejszemu wezwaniu zadość uczynili, przyczem zaznacza się, że po myśli art. 55 ust. II. pracodawcy obowiązani są dać listę płatniczą Kasy chorych do przejrzenia każdemu ze swych pracowników.

Potrzebne druki t. j. tabelki obejmujące nowe grupy zarobkowe, wysokość opłat członków i pracodawców, jak też zasiłków, można otrzymać w Kasie w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 10 lipca 1922 r.

4295 **Zarząd Kasy chorych m. Krakowa.**

Wydawca: Krzywy Antoni. Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kuliński. Drukarnia Ludowa w Krakowie.